Nr. 139. Lwów — Sroda dnia 19 Czerwca. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . 3 k. w innych Państwach . . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 10 h. Numera z poprzednich dni po 20 h. Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy sum z zabaw prywatnych, reklamy dla balów, cementów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Agencya Dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Gerw. i Prot. Hylariona
Jutro: św. Sylweryusza Fteodota

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 4 m. 5
Zachód „ „ 7 m. 58

Długość dnia godzin 15 minut 53
Przybyło dnia od wczoraj 1 min.

Wezwanie do zgody.

Jedna z najkrwawszych wojen Ludwika XIV wybuchła dlatego, ponieważ minister wojny Louvois pragnął odwrócić w ten sposób uwagę króla od pewnego architektonicznego błędu w budowie pałacu wersalskiego. Rokosz stanów czeskich w r. 1618, który się stał wstępem do wojny 30letniej, wywołał hr. Thurn, aby się zemścić za to, że cesarz Maciej pozbawił go urzędu kasztelana Karlsteinu. Urząd ten nie należał do najwyższych w kraju, ograniczał się do strzeżenia przechowywanych na tym zamku klejnotów koronacyjnych, ale przynosił 8000 talarów rocznego dochodu, co na owe czasy znaczyło o wiele więcej, niż trzy razy tyle dzisiaj. To tłómaczy, dlaczego hr. Thurn tak gwałtownie oburzył się z powodu swej destytucyi, przysiągł krwawą zemstę dwom mężom, których uważał jako głównych sprawców tego kroku, Martinicowi i Slavacie (defenestracya!), zaburzył nietylko całe Czechy, ale większą część Europy, aby pomścić swą domniemaną osobistą krzywdę.

Pobyt Cesarza w Pradze skończył się wczoraj odwiedzinami tego, odnowionego, nie odznaczającego się zresztą niczem Karlsteinu. Mimowolnie zatem nasuwa się pamięć owego arystokraty-warchoła i awanturnika hr. Thurna, kasztelana Karlsteinu. Nasuwa się także uwaga, że dzisiaj błąd architektoniczny w pałacu królewskim, albo usunięcie z urzędu dozorcy zamku, słowem, ani osobista ambicya ministra, ani gniew odprawionego urzędnika, nie zdołałyby wywołać wielkiej wojny. Dzisiaj tak drobne przyczyny nie sprowadzają tak ważnych następstw. Nad takiemi osobistemi i indywidualnemi interesami i uczuciami przeważają ogólne potrzeby i przekonania narodów, o których losach w XVII stuleciu rozstrzygały intrygi zuchwałych jednostek.

To niewątpliwie stanowi postęp. Jednakże tylko pod tym warunkiem, aby owe dawne wady jednostek nie przybierały cechy zbiorowej, aby więc całe narody nie grzeszyły tym uporem, drażliwością, chciwością i mściwością, które dawniej pewne jednostki à la hr. Thurn popychały na drogę rokoszów i awantur. Otóż, rozważając ostatni pobyt Cesarza w Pradze, dochodzimy do przekonania, że w kołach inteligencyi, mówiąc wyraźniej, w kołach poselskich obu narodowości dość zaznaczyła się skłonność do spełnienia życzeń Monarchy co do narodowego porozumienia. Z wszystkich odnośnych przemów przebijała jednak obawa przed radykalizmem, który nurtuje pomiędzy masami, gotów za ladajakim pretekstem wzburzyć je przeciwko przywódcom! Wyborną analizę podobnej zaciekłości stronnictw zawiera 13 rozdział sławnych „Pickwick papers“ Dickensa o stosunkach w Eatonsville, gdzie walczyły ze sobą stronnnictwa żółtych i błękitnych i gdzie ostatecznie „były błękitne i żółte sklepy, żółte i błękitne gospody, a nawet w kościele żółte i błękitne ławy“. Taka itio in partes w Czechach została przeprowadzona najdokładniej. Zachodzi więc przedewszystkiem pytanie, czy ojcowskie i serdeczne napomnienia Cesarza do zgody napełniły przywódzców, posłów obu narodowości dostateczną otuchą, aby wystąpili na prawdę w roli wodzów ludu i zdobyli się na odwagę narażenia swej popularności na szwank, celem zabezpieczenia porozumienia narodowości, spokoju i interesów państwa?

Osłabia tę nadzieję artykuł organu prezesa klubu młodoczeskiego Pacaka, powtarzający jeszcze przed wyjazdem Cesarza z Pragi znane hasła językowej wojny. Równocześnie inny objaw odsłania, jak głębokie korzenie zapuścił antagonizm ludów w Austryi. Jak wiadomo, w Tyrolu konserwatywni i liberalni posłowie niemieccy z włoskimi zgodzili się na ugodę autonomiczną. Sprawa zdawała się już zasadniczo załatwioną. Tymczasem teraz na zebraniach ludowych w Tyrolu odzywają się głośne protestacye; wiec w Meranie, pomimo przekonywających wywodów głównego ugodowca d-ra Grabmayra, uchwalił wczoraj rezolucyę przeciwko śpiesznemu przeprowadzeniu ugody. Tak długo ze wszystkich stron wpajano sztucznie w masy wzajemną nienawiść, tak długo ambitne osobistości grywały na tym złowrogim instrumencie, że teraz potrzeba nadzwyczajnych wysileń, aby ludy monarchii wprowadzić na drogę wzajemnej tolerancyi, wyrozumiałości i przyjaźni. Przykład Cesarza w tym względzie najszlachetniej przyświeca wszystkim ludziom dobrej woli.

Memoryał macedonek.

W Paryżu istnieje dyrekcya „Ligi pokojowej“, utworzonej przez deputowanych do różnych parlamentów i przez innych przyjaciół wiecznego pokoju. Do tej dyrekcyi wystosowały macedonki memoryał, ułożony na kobiecym wiecu w Sofii. W memoryale opowiadają one smutne położenie swego kraju, tureckie okrucieństwa i zdzierstwa, nierząd baszów, słowem opowiadają rzeczy straszne i może zupełnie prawdziwe, a w ogóle dość znane. Nowem w tej opowieści jest tylko to, że rząd turecki rozdał jakoby oręż ludności muzułmańskiej i kazał jej rozpocząć rzeź chrześcijan, gdy odpowiednie polecenie dadzą kajmakamowie, czyli naczelnicy powiatów. W ten sam sposób dokonano rzezi Ormian, według planu, ułożonego przez samego sułtana (tak utrzymują autorki memoryału) a ponieważ to się udało w Armenii, przeto teraz ma być powtórzone w Macedonii. Proszą tedy kobiety macedońskie, aby Liga pokojowa sama się przekonała o położeniu rzeczy w ich kraju i użyła swych wpływów, aby rządy zapobiegły rzezi, a zmusiły Portę do wykonania postanowień traktatu berlińskiego, którego § 23-ci nakazuje dać Macedonii samorząd.

Dyrekcya „Ligi pokojowej“ przesłała ów memoryał swoim oddziałom w różnych stolicach — i tak się on dostał do zarządu gladstońskiego stowarzyszenia w Anglii. Do kobiecego komitetu tego stowarzyszenia należy teraźniejsza królowa, więc memoryał odrazu się dostał do rąk króla Edwarda, a on postąpił bardzo zręcznie, bo posłał ów memoryał sułtanowi wraz z listem, w którym przyjacielsko przekonywa padyszacha o konieczności naprawy stosunków w Macedonii, aby „podobne plotki o tureckim monarsze nie miały przystępu do umysłów ludności chrześcijańskiej w Turcyi“. Więc jeżeli Porta naprawdę przygotowywała rzeź w Macedonii, to już teraz wie, że w razie rzezi wina rządu tureckiego będzie dowiedziona, albowiem był ostrzeżony.

Trójprzymierze a Włosi.

Piszą nam z Wiednia 15 czerwca:

Tekst zawartego 7 października 1879 r. w Wiedniu, a ogłoszonego urzędownie 3 lutego r. 1888 sojuszu austryacko-węgiersko-niemieckiego jest znany. Składa się on tylko z 3 artykułów:

„I. Gdyby wbrew nadziei i życzeniu dwóch kontrahentów, jedno z dwóch państw doznało zaczepki ze strony Rosyi, obaj kontrahenci będą zobowiązani wesprzeć się całą swą siłą zbrojną, a pokój zawrzeć tylko wspólnie i we wzajemnem porozumieniu.

II. Gdyby jedna ze sprzymierzonych stron doznała zaczepki od innego mocarstwa, drugi wysoki kontrahent zobowiązuje się nietylko nie dopomagać zaczepiającemu mocarstwu, lecz zachować co najmniej przyjazną neutralność względem kontrahenta. Gdyby jednak mocarstwo zaczepiające doznało wsparcia ze strony Rosyi, bądź to w formie czynnego udziału w wojnie, bądź też za pomocą ruchów wojskowych, zagrażających zaczepionemu, wtedy nastanie przewidziana w artykule I-szym powinność wzajemnego poparcia się całą siłą zbrojną i wtedy sprzymierzeńcy prowadzić będą wojnę wspólnie aż do wspólnego zawarcia pokoju“.

III-ci artykuł dotyczy ewentualnego ogłoszenia tekstu sojuszu.

To stało się w lutym r. 1888. Włochy przystąpiły do sojuszu austryacko-węgiersko-niemieckiego w r. 1883. Aczkolwiek od tego czasu w Rzymie gabinety zmieniły się kilkanaście razy i tekę spraw zagranicznych obejmowali nieraz politycy, którzy jako posłowie oświadczali się przeciwko trójprzymierzu, dotąd został zachowany sekret co do umowy Włoch z dwoma państwami centralnemi. Tylko ze znanego tekstu sojuszu austryacko-węgiersko-niemieckiego można wnosić, że także ta umowa ma na celu wyłącznie obronę.

W dramatycznych okolicznościach odbyło się przedłużenie trójprzymierza na wiosnę r. 1891. Od 8-go lutego tego roku na czele gabinetu włoskiego stał margrabia di Rudini. Aczkolwiek w odezwie wyborczej, ogłoszonej 6-go listopada r. 1890 p. di Rudini oświadczył się za trójprzymierzem i za konserwatywną polityką zagraniczną, jednak w prasie francuskiej przypisywano mu przekonania, sprzeczne z trójprzymierzem i przewidywano, że go nie odnowi.

Na wiosnę roku 1891 pod kierownictwem radykalnych posłów Bovia, Imbrianego i sławnego rębacza Cavalottego, który w kilka lat potem poległ w 25tym pojedynku, rozwinęła się namiętna agitacya przeciwko odnowieniu trójprzymierza. Dnia 18go czerwca wydział wykonawczy stronnictwa demokratycznego ogłosił odezwę tej treści:

„Trójprzymierze jest sekretem, który jak zmora cięży na przyszłości Włoch, pociąga za sobą ogromne uzbrojenie i nędzę kraju. Jak słychać, sojusz ten ma być niebawem odnowiony. Trzeba więc obudzić świadomość ludu. Czy lud zgadza się na ten sojusz? Czy zgadza się na pokój zbrojny? Czy się zgadza na tajny sojusz, który go prowadzi do tajnego celu, a może do wojny? Niech odpowiedź brzmi jasno: tak albo nie! Demokracya oczekuje jej z ufnością, ona jest warunkiem wolności i zwierzchnictwa ludu“.

Miał to więc być plebiscit o trójprzymierzu, referendum ludowe o polityce zagranicznej! Minister spraw wewnętrznych Nicotera zabronił zwołanych w tym celu wieców. Ale w parlamencie, podczas rozpraw nad budżetem, stronnictwo radykalne wytężało wszelkie siły, aby przeszkodzić odnowieniu trójprzymierza. Wtenczas także dzisiejszy minister spraw zagranicznych Prinetti, nie należący do skrajnej lewicy, wygłosił mowę przeciwko trójprzymierzu. Na posiedzeniu 28go czerwca 1891 r. zerwała się na Monte Citorio burza, która była jakoby przygrywką późniejszej zawieruchy obstrukcyjnej. Wywiązała się formalna bójka pomiędzy posłami. Imbriani i Cavalotti posłów umiarkowanych obdarzali przezwiskiem „lokajów austryackich!“ Prezydent Biancheri był zmuszony trzy razy przerwać posiedzenie. W chwili najgłośniejszego zgiełku margrabia di Rudini zawołał, że trójprzymierze zostało odnowione, po czem zamknięto posiedzenie Izby i sesyę parlamentu.

Trójprzymierze zostało wtedy (w maju) przedłużone na 12 lat, a zatem aż do roku 1903. W porównaniu z gwałtowną opozycyą stronnictw skrajnych, na jaką odnowienie trójprzymierza napotkało w roku 1891, teraźniejsze protestacye parlamentarne radykalistów włoskich przeciwko trójprzymierzu wydają się bardzo umiarkowanemi. Mianowicie uderza, że pomimo przyjaznych dla Francyi oświadczeń różnych posłów, żaden jednak nie domagał się zamiany dotychczasowego trójprzymierza na sojusz z Francyą.

Minister spraw zagranicznych Prinetti, oświadczając się dobitnie za odnowieniem trójprzymierza, zmianę swych poglądów tłómaczył tem, że w r. 1891 można było żywić wątpliwości co do charakteru i celu trójprzymierza. „Ale od tego czasu trójprzymierze każdego dnia wykazywało swój charakter pokojowy. Pokazało się, że trójprzymierze nie wymaga cłowej wojny francusko-włoskiej i nie przeszkadza przyjaznym stosunkom z Francyą. Pokazało się też, że trójprzymierze nie zmusza Włoch do nadzwyczajnych uzbrojeń. Wreszcie traktaty handlowe z sprzymierzeńcami ścieśniły węzły polityczne. Trójprzymierze dostarczyło polityce włoskiej silnej podstawy i ułatwiło zachowanie pokoju“.

Oczywiście p. Prinetti bardzo zręcznie wytłómaczył zmianę swych poglądów na trójprzymierze. Może jednak w tym względzie wystarcza fakt, że na różne kwestye zapatrujemy się inaczej ze stanowiska opozycyjnego posła, a inaczej, zasiadłszy na krześle ministra. Honny soit qui mal y pense! Nie potrzeba przypuszczać, aby ktoś za „soczewicę“ teki ministeryalnej zmienił przekonanie. Samo przeczytanie tekstu trójprzymierza, którego p. Prinetti nie znał, zanim zamieszkał w pałacu „konsulty“, mogło go nawrócić! Tylko poseł, który ma widoki zostać ministrem, uczyni zawsze dobrze, nie popisując się zbyt skrajnymi pomysłami; wtedy nie będzie zmuszony tłómaczyć dnia pewnego, dlaczego z Szawła zamienił się w Pawła!

Właściwie nie tyle rozprawiano na Monte Citorio o trójprzymierzu w ogólności, ile raczej o kwestyi albańskiej. To, co w tym względzie oświadczył wczoraj p. Prinetti, zupełnie się zgadza z naszemi o tej sprawie rozumowaniami. P. Prinetti oświadczył, że oba rządy, wiedeński i rzymski, zgadzają się w tem, „że ich obopólne interesy w Albanii dostępują opieki i zachowania w utrzymaniu status quo na półwyspie bałkańskim“. Jednakże, ani Austro-Węgry, ani Włochy nie pragną zachowania tego status quo pod każdym warunkiem, nawet kosztem uprawnionych dążności ludów półwyspu. Hr. Gołuchowski zatem w swem exposé w delegacyach przypuszczał możliwość pewnych ewolucyj, byle nie naruszały żywotnych interesów monarchii. P. Prinetti na podstawie dyplomatycznych rokowań z zadowoleniem zaznacza, że „oba rządy równie bezinteresownie spoglądają i spoglądać będą na narodowy rozwój i postęp Albańczyków“.

Radykaliści deklamując przez cały tydzień na tle kwestyi albańskiej przeciwko Austro-Węgrom, młócili więc słomę!

Most ugodowy.

Piszą nam z Wiednia 16 czerwca:

Koleje i kanały wytępiły obstrukcyę w Izbie poselskiej. Czy ten nowy most, który urzędownie nosi tytuł Cesarza Franciszka I-go i którego poświęcenie stało się pretekstem wycieczki Cesarza do Czech, zasłuży sobie na nazwę „ugodowego“? Oto pytanie, które obecnie nasuwa się wszystkim myślącym ludziom. Co to znaczy ugoda? Zwolennicy formalistyki przez ugodę rozumieją przedewszystkiem zbiór różnych przepisów konstytucyjnych. Gdyby istotnie jedynie na tem zasadzała się ugoda, to w Austryi od dawna nie powinno być żadnej walki narodowościowej, bo nie podobna piękniej określić zupełnego równouprawnienia narodowości, niż to czyni § 19 konstytucyi r. 1867. O ile nibyto zachodzi potrzeba ustaw specyalnych, wynikających z zasady, wygłoszonej w tym paragrafie, punktacye niemiecko-czeskie ze stycznia r. 1890 były arcydziełem kodyfikacyi równouprawnienia narodowego! Także zeszłoroczne projekta ugodowe p. Koerbera, o których już znowu zapomniano, zasługują na wszelkie pochwały. Dlaczego jednak te wszystkie przepisy konstytucyjne i projekta ugodowe nie zabezpieczyły dotąd zgody dwóch narodowości w Czechach?

Dlatego, ponieważ taka zgoda nie może być wytworzona, ani zabezpieczona wyłącznie przepisami, artykułami konstytucyjnymi, rozporządzeniami, patentami, dyplomami etc. Współżycie narodów zależy od niezmiernie skomplikowanych czynników moralnej i materyalnej natury, związanych ściśle z zasadą wolnej woli ludzkiej. Prawa mogą ułatwić albo utrudnić zgodę dwóch sąsiednich narodowości, ale nie mogą jej wytworzyć, ani nakazać, ani zabezpieczyć. Główna rzecz zależy od nastroju narodów. Jeżeli ten nastrój jest przyjazny, umiarkowany, wyrozumiały, natenczas pomimo niedostatecznych lub nawet niewłaściwych ustaw, panować będzie zgoda. Jeżeli zaś ten nastrój jest szorstki, pochopny do skrajności i uporu, egzaltowany, to najlepsze prawa nie przeszkodzą nieporozumieniom, sporom i walkom.

To też w Czechach nie chodzi teraz o to, aby czem prędzej zwołać konferencyę ugodową i spisać w tylu a tylu paragrafach nowe punktacye ugodowe, czy to na podstawie konstytucyi z r. 1867, czy na podstawie artykułów fundamentalnych r. 1871, czy na podstawie umowy Riegera i Plenera z r. 1890-tego, czy na podstawie programu niemieckiego z r. 1899-go, lecz o to, aby wytworzyć nastrój pojednawczy, który dopiero zbuduje podwaliny ugody formalnej a nawet może ją uczynić zbyteczną!

Celem wytworzenia, względnie wzmocnienia tego ugodowego nastroju, Cesarz obecnie w Czechach podejmuje się ciężkiej pracy, która dla tłumów ukrywa się po za osłoną świetnych owacyi i grzmiących oklasków, ale która w rzeczywistości wymaga ze strony sędziwego Monarchy nadzwyczajnego poświęcenia — i fizycznego i umysłowego. Oby przynajmniej nie okazała się daremna. Oby nie sprawdziła się znowu pessymistyczna uwaga elektora saskiego, którą przytacza Gindely w swych dziejach 30-letniej wojny (I str. 188): „Die Böhmen seien seltsame Leute, unbeständig und hielten nicht an ihrem Herrn, wenn Noth vorhanden!“ Mniejsza o dziecinne spory, o frak czy czamarę na obiadach dworskich, o równie fantastyczne chorągwie czarno-czerwono-złote, (żadne państwo dziś nie używa tej chorągwi, barwy cesarstwa niemieckiego są inne), jak biało-czerwono-niebieskie, (nibyto słowiańskie, chociaż nigdy nie istniało żadne wspólne słowiańskie państwo, któreby było używało tej chorągwi, wymyślonej w r. 1848 w Pradze i mniejsza o posuniętą aż do śmieszności skrupulatność czy raczej drażliwość w kwestyi językowej, — którą ks. Lobkowitz ominął, wysyłając zaproszenie na raut po francusku! Nie trzeba tym drobnostkom i popisom wielkich ludzi do małych rzeczy przypisywać zbytniego znaczenia, ufajmy raczej, że istotnie gorliwe i szlachetne usiłowania Cesarza odniosą zamierzony skutek!

Przykre wrażenia w tej chwili, po bardzo trafnych poglądach, wypowiedzianych przez p. Riegera przed kilku dniami wobec korespondenta *N. Wiener Tagblatt*, sprawiają rewelacye owego panslawistycznego agenta Rimlera, o którym wspomnieliśmy przed kilku dniami. Przytacza on list p. Riegera z 14-go sierpnia 1900 (!) tej treści:

„Gdyby się cesarz rosyjski zdecydował przybyć do Wiednia i założyć swoje veto przeciwko wsiąkającemu do Austryi panowaniu pangermańskiemu, byłby to wielki tryumf nad Niemcami austryackimi (Kathrein, ks. Fuerstenberg, hr. Stuergkh i t. d.?), którzy z szorstką otwartością spoglądają ku Berlinowi... Proszę ukłonić się serdecznie naszym rosyjskim przyjaciołom Pobiedonoscewowi, Ignatiewowi, Komarowowi i Bogdanowiczowi“.

Możnaby to uważać jako czyste niepodobieństwo, że p. Rieger jeszcze w r. 1900 pisywał listy do tegoż Rimlera, zdemaskowanego już w roku 1893 jako agenta, którego się węgierskie stronnictwo niezawisłości uroczyście wyparło jako szarlatana półświatka dyplomatyczno-literackiego. Jeżeli jednak list ten jest autentyczny, to oczywiście podobne przekonania o jakiemś mistycznem zwierzchnictwie cesarza rosyjskiego nad Austryą, przypominającem rolę, jaką Piotr W. zaczął odgrywać w Polsce na początku XVIII stulecia (Sejm „niemy“ r. 1716!), zdradzają nastrój, któryby wszelką ugodę Czechów a Niemców z góry uniemożebniał, gdyby takie poglądy podzielali dzisiejsi przywódzcy czescy!

Cesarz w Czechach.

(*Telegram „Przeglądu“*).

Litomierzyce 18 czerwca. Po nabożeństwie przedpołudniowem i po śniadaniu, spożytem w rezydencyi biskupiej, pojechał Cesarz wczoraj o godz. 12 w południe okrętem do Uścia.

Uście 18 czerwca. Cesarz przybył tu o g. 3/4 na 2. Na przemowę powitalną burmistrza odpowiedział Cesarz: „Nie mam gorętszego życzenia nad to, aby między narodami Austryi nastał pokój; do tego celu zmierzają także bezustanne usiłowania mego rządu, a liczę na poparcie w tym względzie wszystkich żywiołów patryotycznych, miłujących pokój i mających zmysł sprawiedliwości“.

W ciągu popołudnia przyjmował Cesarz rozmaite deputacye i zwiedzał kilka instytucyj szkolnych i fabrycznych, poczem odbył na statku salonowym „Habsburg“ na dwugodzinną przejażdżkę po Elbie. Statkowi cesarskiemu towarzyszyło kilka pięknie przystrojonych okrętów; na jednym z nich znajdowały się uścieńskie stowarzyszenia śpiewackie i orkiestra miejska, które wykonały dla Cesarza serenadę. Z nastaniem zmroku zabłysły na otaczających wzgórzach ognie, a położone nad brzegiem rzeki zakłady fabryczne zajaśniały w świetle bengalskiem. Na pokładzie statku „Habsburg“ odbył się obiad dworski. O godz. 9-tej wylądował statek w przystani, Cesarz wsiadł do powozu i udał się na dworzec kolei Uście-Cieplice.

Miasto było wspaniale iluminowane. Na wzgórzach otaczających Uście płonęły ognie bengalskie. Na brzegu i w ulicach przesuwały się wielkie tłumy ludzi, które Monarsze jadącemu na dworzec wyprawiały entuzyastyczne owacye. Przy dźwiękach hymnu ludowego wszedł Cesarz na dworzec bogato przyozdobiony i tu przystąpił do burmistrza i wyraził mu najżywsze zadowolenie z pobytu w Uściu, a namiestnikowi w najłaskawszych słowach wyraził podziękowanie za piękne dni, które spędził w Czechach. Następnie wsiadł Cesarz do wagonu salonowego, a w chwili gdy pociąg ruszył zerwały się ponownie nieustające entuzyastyczne okrzyki. Cesarz stał salutując w oknie aż do chwili, w której pociąg zniknął z oczu ludzi zgromadzonych na dworcu.

Praga 18 czerwca. Cesarz wystosował do namiestnika hr. Coudenhove w najłaskawszych słowach zredagowane pismo odręczne.

List do Redakcyi.

(*W sprawie epidemii w Galicyi*).

W artykule „Epidemie w Galicyi“, drukowanym w *Przeglądzie*, poruszył autor kwestyę bardzo ważną dla każdego, komu leży na sercu choćby tylko jego własne zdrowie i zdrowie jego rodziny; jednakże mimo wielu cennych uwag, jakie szanowny autor przytoczył w swym artykule, trudno zgodzić się z wywodami jego co do przyczyny szerzenia się epidemicznych chorób w naszem społeczeństwie. Kto zna nasze stosunki w Galicyi musi przyznać, że główna przyczyna tego złego leży w nieodpowiednich zarządzeniach sanitarnych, które w naszych warunkach powinny być o wiele surowsze i ściślej przestrzegane, niż w innych prowincyach. Doświadczenie codzienne wykazuje, że zdrowotność u nas najgorsza jest w małych miasteczkach, w których panuje największa nędza wśród mieszkańców klasy rzemieślniczej i wszelkiego rodzaju handlarzy żydowskich. Dość popatrzeć jak ci ludzie żywią się i mieszkają, a będziemy mieli obraz, jakiego może w żadnym innym kraju nie zobaczymy. Mieszkanie tych nędzarzy to nory brudne, wilgotne, bez dostatecznego światła. Takich kryjówek ciągnie się cały szereg, jedna przy drugiej, jak gniazda jaskółcze zlepione razem, stanowiąc jakby jeden dom. Ile tam rodzin mieści się, trudno uwierzyć. Uliczki tak wąskie, że człowiek ledwie przecisnąć się może, podwórza prawie żadnego, ścieków odpowiednich nie ma — słowem jest to gniazdo, w którem zarazki i bakcyle rozkoszować się mogą, a jeśli tylko sposobność sprzyjająca się nadarzy, występują z całą grozą spustoszenia, rzucając się najpierw na swych opiekunów, a za ich pośrednictwem rozchodzą się dalej i dalej z domu do domu, z miasteczka do miasteczka, ze wsi do wsi, atakując nieraz całą okolicę! Któż temu winien? Oto brak zarządzeń i nadzoru. Budowanie w ten sposób domków, choćby w najdalszym zakątku miasta, powinno być wzbronione. Każdy dom przedewszystkiem powinien mieć wolne i odpowiednie miejsce, gdyż inaczej wymaganiom hygieny absolutnie zadość uczynić niepodobna.

Lecz nie dość na tem, co przytoczyłem. Któż u nas w takiej mieścinie dba o to, że przekupnie po takich zaułkach, gdzie nawet wstrętnie nogą stąpić, rozsiadają się z różnymi wiktuałami, jak masłem, serem, cukierkami, owocami etc., na które pył uliczny i proch osiadają grubą warstwą, a kupujący to wszystko musi zkonsumować i nabawia się różnych chorób, które nieraz setki ofiar za sobą pociągają. Któż temu winien? Oto brak nadzoru takiego, jaki praktykuje się w dużych miastach. Taki handlarz, który dba tylko o to, aby cokolwiek zarobić, nie ma tego poczucia estetycznego i jest zanadto ograniczony, aby zrozumiał, że to lub owo zaszkodzić może. Na to tylko przymusowy nadzór i opieka ze strony kompetentnych organów poradzić może, a wtedy innych środków hygienicznych nie będzie potrzeba.

Na wsi pod tym względem jest o wiele lepiej. Nasz rolnik jest więcej z natury do czystości skłonny. Przynajmniej raz na tydzień obieli swą chatę, umyje sprzęty, czystą bieliznę przywdzieje. Każdy ma osobną chatę dla siebie i rodziny, przestronne miejsce, podwórze, ogród, sad. Oddycha powietrzem czystem, wonnem, a tem samem wolnem od zarazków, a jeżeli wybuchnie kiedy w jakiej wsi epidemiczna choroba, to z pewnością przyniósł ją sobie ten lub ów z miasteczka z jarmarku, a rzadko kiedy zrodzi się ona u niego w domu *).

Przypatrzmy się teraz stosunkom wśród inteligencyi, a głównie urzędników, zmuszonych obowiązkiem służbowym mieszkać w takiej mieścinie, w której porządniejsze i odpowiednie mieszkania można na palcach policzyć. Czy taki urzędnik nie musi nieraz za drogie pieniądze dusić się z rodziną w podobnej norze, jak ów handlarz miejscowy, w sąsiedztwie brudu i zgnilizny? Często się też zdarza, że w gmachu tej instytucyi, przy której służy, dostaje pomieszkanie, nad którem tylko litować się trzeba. Dwie, a choćby trzy klatki, tak zwane pokoje, a nawet salony, o kilku metrach pojemności, oto arena, na której mieszkaniec nieraz z rodziną, kilku członków liczącą, ma używać spokoju po pracy, napawać się powietrzem świeżem, zachować ład i porządek w domu, przestrzegać hygieny, którą już przy sporządzeniu planów budowy i podczas jej przeprowadzenia zupełnie ignorowano!

Obszerne i dogodniejsze mieszkania, a nie wilgotne, grzybami porosłe ciemnice, przestrzeganie czystości i hygienicznych zarządzeń na miejscach publicznych, dbanie o dobrą wodę do picia, nadzorowanie sprzedaży zdrowych i czystych pokarów — to główne środki, które mojem zdaniem powstrzymają epidemiczne choroby i podniosą zdrowotność w naszym kraju przynajmniej do tego stopnia, do jakiego ona w innych prowincyach wzrosła. *Szcz.*

*) Szanowny autor zapomina o tem, że najbardziej przyczynia się do rozszerzania chorób zarówno po miasteczkach, jak po wsiach, zła woda do picia. Pod tym względem na wsi nielepiej jest, niż w miasteczkach. Chłopi nasi prawie nigdy nie piją wody źródlanej, nie mają też wcale studzien wierconych, a woda zaskórna, której dostarczają studnie kopane, pełna jest nieczystości, które do niej spływają z gruntu. To najczęściej powoduje szerzenie się tyfusu i innych chorób po wsiach, zarówno jak po małych miasteczkach. Również dyfterya, jakoteż suchoty szerzą się zapomocą nieprażonego mleka krowiego, a chłopi nasi bardzo często piją mleko nieprażone. *Przyp. Red.*

Z izby sądowej.

(Defraudacya).

Lwów, 18 czerwca.

Werdykt w sprawie Nowickiego zapadł wczoraj około godz. 7 wieczorem. Sędziowie przysięgli 12 głosami potwierdzili pytanie odnoszące się do zbrodni sprzeniewierzenia popełnionej przez Nowickiego. Trzema głosami jednak wykluczyli sędziowie z pytania, dotyczącego sprzeniewierzenia pieniędzy z Bourlardówki, słowa „z polecenia zwierzchności“, to znaczy, że uznali, iż oskarżony administrował Bourlardówką nie jako urzędnik, ale jako prywatna osoba, co zmniejsza nieco stopień jego winy i może mieć wpływ na proces cywilny. Pięcioma głosami wykluczyli także sędziowie słowa, określające szkodę jako wyższą nad 600 koron.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok skazujący Nowickiego na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc.

* * *

Lwów, 18 czerwca.

(Sprawa sprzeniewierzeń w „Unio catholica“.)

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się oświadczeniem św. br. Kalbermattena, że nie wie nic o 36 skargach sądowych, które miały być rzekomo przeciw niemu wniesione. O tych skargach wspomniał raz podczas rozprawy dr. Leser, o czem świadek dowiedział się dopiero potem z dzienników.

Świadek konstatuje, że przeciw niemu wpłynęła tylko jedna skarga, tj. skarga pani Thumenowej.

Obrońca dr. Leser powiada, że wspomniał tylko o 36 skargach przeciw „Unio catholica“, a nie przeciw świadkowi.

Potem przesłuchiwano św. Pezdańskiego, którego Thumen pozyskał na agenta i wziął od niego kaucyę 2000 K., zawarłszy z nim przytem kontrakt imieniem Stowarzyszenia. Kiedy potem świadek dowiedział się, że kaucye nie są pewne, udał się do br. Kalbermattena, prosząc o wyjaśnienie. Ale br. Kalbermatten powiedział świadkowi, że o kaucyi nic nie wie i że podpisy na „Anstellungsbriefie“, który Pezdańskiemu wręczył Thumen, są sfałszowane. Wnet potem ks. Olszewski pisemnie zaręczył świadkowi, że on otrzyma swą kaucyę do dni 8, ale mimo to świadek pieniędzy swych nie dostał. Zwrotu kaucyi domaga się teraz od „Unii“, zastrzega sobie jednak na wszelki wypadek także ewntualne jej ściągnięcie od Thumena.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy wolno mu było robić z agentami kontrakty imieniem Towarzystwa a nie tylko imieniem reprezentacyi. Oskarżony rozpoczyna na to szeroki wywód, że jako urzędnik miał prawo działać imieniem Towarzystwa, że nie przyszło mu wówczas na myśl, że go kiedyś uważać będą za przedsiębiorcę, że dyrekcya *de facto* otrzymała kaucyę itd., lecz przewodniczący widząc, że oskarżony nie chce wprost odpowiedzieć na pytanie, przerywa mu wywód.

Kaucyę dał świadek Thumenowi w papierach, które Thumen natychmiast zrealizował a potem zamiast odesłać do dyrekcyi użył ich na cele czy organizacyi czy własne pod pozorem, że uważa kaucyę jako „Vorauszahlung der Prämien“. Otóż św. Pezdański, zapytany przez przewodniczącego, czyby wówczas zgodził się na taką manipulacyę ze strony Thumena, gdyby o niej był wiedział, powiada, że nie zezwoliłby na nią.

Św. Pollak, żyd ze Stanisłowa, zaangażowany przez Kacinellego na agenta „Unii“, stara się w swych zeznaniach jak najbardziej oszczędzać Thumena a obciążać „Unię“. O zwrot swej kaucyi ma pretensyę do dyrekcyi centralnej a nie do Thumena. „Ja jego nic“ — powiada świadek wskazując na Thumena. Interes „Unii“ — zdaniem świadka — mógł iść bardzo dobrze, gdyby dyrekcya lepiej go popierała, zgłoszeń było dużo: „miałem wielką przyszłość przed sobą“ — powiada świadek. Gdy Kacinelli proponował świadkowi posadę agenta „Unii“, mówił mu, że Thumen ma 12.000 K. rocznego dochodu, że on sam będzie mieć miesięcznie tyle a tyle zysku. Świadek nie był taki naiwny, aby dosłownie wierzyć Kacinelemu, ale w każdym razie wierzył, że przynajmniej połowę obiecanych dochodów otrzyma.

Zeznanie to ma o tyle wpływ na ocenienie winy Thumena, że wynikałoby z tego, iż Thumen nie polował na kaucye, lecz najmował ajentów w dobrej wierze.

Zapytany o sposób życia Thumena, powiada Pollak, że Thumen żył skromnie, że w biurze jego było często zimno i t. p. Na to przewodniczący odczytuje z protokołu śledczego ustęp z zeznania tego samego świadka, że Thumen stawał w pierwszorzędnych hotelach, rozdawał sute napiwki, nosił zawsze order papieski u klapy surduta, grał rolę wielkiego pana, a w rozmowie traktował ludzi z góry i lakonicznie. Na to świadek wyjaśnia, że tak w istocie zachowywał się Thumen w wystąpieniu na zewnątrz, o ile reprezentował „Unię“ i chciał ją zareklamować, ale zresztą żył skromnie.

Świadek Robert Stiller, agent „Unii“ na zachodnią Galicyę, znany z będącego obecnie jeszcze w toku procesu o donosicielstwo, dał także kaucyę Thumenowi, ale nie poniesie stąd szkody, gdyż centralna dyrekcya po znanych zajściach wyjątkowo zagwarantowała mu kaucyę i zatrzymała go na posadzie, tak, że świadek spodziewa się powolnej amortyzacyi swej kaucyi z dochodów „Unii“, uzyskanych w zachodniej Galicyi. Interes „Unii“ w tej części kraju uważa świadek za korzystny, chociaż na razie premie nie pokrywają jeszcze kosztów organizacyi.

Osk. (do świadka). Czy pan nie przypomina sobie, jak br. Kalbermatten już po całej awanturze uspokajał urzędników, żeby się nie troszczyli o swoje kaucye, a mnie obiecywał zrobić generalnym organizatorem na całą Austryę i mówił, że jest ze mnie nadzwyczaj zadowolony?

Św. Tak jest; ale br. Kalbermatten czynił to pod wpływem oświadczenia ks. Olszewskiego, który obiecał gwarantować za kaucye kwotą 18.000 złr.

Św. Berl Kanner, żyd w chałacie z dużymi pejsami, karany za lichwę, powiada, że jeszcze teraz jest ajentem „Unii“. Zwerbował go inny żyd, Łapajówker, również urzędnik „Unii“. Świadek dał 100 K. kaucyi, ale wybrał ją już napowrót w spłacanych przez strony premiach.

Przy przesłuchaniu tego świadka jaskrawo uwydatnia się kontrast między a ktolicką firmą „Unii“ a ludźmi, którymi się posługiwał Thumen. Oto np. przewodniczący odczytując kontrakt zawarty między Kannerem a Thumenem zauważa, że w nagłówku kontraktu są emblemata katolickie i napis „Ad majorem Dei gloriam“.

Osk. Ja tego nie napisałem, bo to jest formularz drukowany. Mnie specyalnie nie powinien trafiać zarzut werbowania izraelitów, bo wszakże dziś jeszcze z 20 agentów żydowskich, przyjętych przezemnie, „Unia“ zatrzymała 18.

Prokurator powtarza po niemiecku br. Kalbermattenowi to twierdzenie oskarżonego. Br. Kalbermatten zaprzecza, a na to oskarżony oświadcza, że może udowodnić prawdę słów swoich.

Br. Kalbermatten. Ja nic przynajmniej o takich agentach nie wiem. Zaznaczam zresztą, że statuta „Unii“ nie zabraniają przyjmować na urzędników innowierców, a tylko osoby ubezpieczające się muszą być katolikami.

Po przerwie półgodzinnej zaczęto przesłuchiwać św. Kacinellego.

Rozprawa trwa dalej.

Wyścigi w Krakowie.

Kraków 17 czerwca. Dziś trzeci dzień wyścigów. Deszcz padał od godziny 3 rano, tor ogromnie rozmokły, udział bardzo słaby. O godzinie $3^1/_4$ po południu deszcz ustał na chwilę.

I. Bieg otwarcia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1200 koron, z których 1000 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wychowanych w Galicyi, Bukowinie, Królestwie Polskiem albo Rosyi. Meta 2000 m. Na 7 koni startowały 3. 1) 67 kg. Hr. St. Siemieńskiego 3 l. kaszt. kl. „Pojata“—nadporucznik Kłak. 2) $73^1/_2$ P. Wład. Schindler 5 l. kara kl. „Jaskółka“ nadporucznik—br. Eltz. 3) $68^1/_2$ Hr. St. Siemieńskiego 3 l. kaszt. og. „Je m'en fiche“ — nadporucznik Hagelin. Totalizator płacił za 10 kor. 25, za 20 kor. 53.

II. Bieg Steeple-chase koni wierzchowych, Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jana hr. Tarnowskiego i 1200 koron, ofiarowane przez Galicyjski Klub jazdy Panów, z których 1000 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla wszystkich 4 l. i starszych półkrwi koni, które od 1 marca 1901 bona fide nie były w ręku trenera i jeszcze żadnego biegu z przeszkodami (Steeple-chase) i z płotami niewygrały. Meta 3200 m. Na 6 koni startowało 5 koni. 1) 65 kg. Por. Leon Bolfras (2 p. uł.) st. kaszt. kl. „Carmen-Miracska“ — por. Bolfras. 2) $67^1/_2$ kg. Rotm. St. Janota-Bzowskiego (1 p. uł.) st. gn. wał. „Patriot“ — nadporucznik Hagelin. 3) 70 kg. Wojsk. wet. Fr. Bartoselo (II. p. uł.) st. siwa kl. „Minka“ — p. Bartoselo. Totalizator za 10 kor. — 108 kor. 20 kor. 216 K.

Bieg III. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. 1500 koron ofiarowane przez Ministeryum rolnictwa zwycięzcy, nadto 300 kor. ofiarowane przez galicyjski klub jazdy panów, z których 200 koron drugiemu koniowi, 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 4 let. i starszych półkrwi ogierów i klaczy austro-węgierskich, które przed biegiem przez wyznaczoną komisyę oglądnięte i jako do chowu zdatne, uznane zostały. Na 7 koni startowało 6. 1) 71 kg. Dr. Osk. Fischl 4 l. ciemnogniady og „Wendel“ — nadpor. bar. Eltz. 2) 69 kg. P. Wal. Stawiarskiego 5 l. kaszt. klacz „Rezeda“ — nadpor. Hagelin. 3) 64 kg. Nadpor. Fel. Kłak (11 kor. art.) 4 l. gn. kl. „Licho bez szlarki“ — nadpor. Kłak. Totalizator za 10 kor. 14 kor., za 100 kor. 148.

O godz. 4 znowu silny deszcz,

Bieg IV. Błonia Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez dawny Resurs krakowski i 1300 koron ofiarowane przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych, z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa zwycięzcy. Dla 4 l. i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4800 m. Na 23 koni startował 1 koń. Biegu nie było, wyszedł jeden koń. $69^1/_2$ kg. P. Kasp. Geist. 5 l. gn. kl. „Reszes“ — wziął nagrodę i 1300 koron.

Bieg V. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez ck. 12 pułk dragonów i 2000 K. ofiarowane przez Gal. Klub jazdy panów, z których 1500 K. zwycięzcy, 350 K. drugiemu, 150 K. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla 4-let. i starszych koni, wszystkich krajów bona fide w posiadaniu i dosiadanych przez oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników w czynnej służbie armii austro-węgierskiej lub w obronie krajowej austr.-węg. pozostających. Meta 4000 m. Na 15 koni startowały 3 konie. 1) 69 kg. nadpor. hr. P. Orssich 4-let. gn. w. „Kontar“ — nadpor. br. Eltz; 2) 70 kg. por. Osk. Heiss (3 p. drag.) 5-let. gn. og. „Oculi“ — nadpor. Mindel; 3) 74 kg. nadpor. Fryd. Raus (3 p. trenu) st. kaszt. og. „Fragonard — por. T. Kraus. Totalizator za 10 K. 13 K., za 100 K. 133 K.

Bieg VI. Maiden. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa ofiarowana przez prezesa R. hr. Potockiego i 1200 K. ofiarowane przez Tow. międzynarodowych wyścigów konnych, z których 1000 K. zwycięzcy, 200 K. drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla 4-let. i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu nie wygrały (Maiden). Meta 2400 m. Na 15 koni startowały 3 konie. 1) 66 kg. nadpor. hr. P. Orssich (10 p. honw. huz.) 4-let. gn. og. „Különcz“ — nadpor. br. Eltz; 2) 66 kg. nadpor. J. Folberth (3 p. uł.) 4-let. gn. og. „Quäker“ — nadpor. Folberth; 3) 70 kg. nadpor. Stef. Csiszár (10 p huz.) 6-let. gn. w. Lubeck — E. v. Horthy. Totalizator za 10 K. 16 K., za 100 K. 168 K.

Dzisiaj o godz. 11tej przed południem odbyła się licytacya na 4 konie; sprzedano tylko jednego, ogiera gniadego urodz. 1900 Or-Vert od Jutrzenki, własność hr. Tarnowskiego. Nabył go za 3200 K. p. Ostoja Ostaszewski.

S E J M.

(4 posiedzenie z 18 czerwca 1901).

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie $^3/_4$ na 11 odczytaniem zgłoszonych wczoraj interpelacyj. Następnie na wniosek p. Zaleskiego uchwalono powiększyć liczbę członków komisyi kolejowej o 3, a komisyi szkolnej, gospodarstwa krajowego i przemysłowej o jednego w każdej, wreszcie na wniosek p. Barwińskiego uchwalono powiększyć o jednego członka komisyę wodną. Po odczytaniu spisu wniesionych petycyj zabrał głos p. **Barwiński** i uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu, by z rokiem szkolnym 1901/2 założył w Stanisławowie wyższe gimnazyum państwowe z ruskim językiem wykładowym.

W uzasadnieniu tego wniosku powoływał się mówca na to, że w Galicyi na 32 gimnazya są tylko 4 ruskie, co nie odpowiada ani liczbie ludności ruskiej w kraju, ani potrzebom ruskiej młodzieży. — Wniosek p. Barwińskiego uchwalono odesłać do komisyi szkolnej.

Następnie marszałek zarządził wybór komisyi. Wybór ten wypadł jak następuje:

Komisya **administracyjna** pp.: Białoskórski, Czaykowski Władysław Wiktor, Cieński, Dworski, Górski, Hupka, Jabłoński, Jordan, Karatnicki, Małachowski, Pilat, Rozwadowski, Rudrof, Sękowski, Sozański, Szeptycki Jan, Trzecieski, Witosławski, Wodzicki, Wójcik.

Komisya **szkolna** pp.: Badeni Kazimierz, Bilczewski Ks., Cielecki, Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Jakubowski, Kozłowski, Kramarczyk, Kruczkiewicz, Maiss, Michałowski Emil, Milewski, Puzyna Ks., Rayski, Rotter, Sozański, Szeptycki Ks., Wachnianin, Zaleski, Zoll.

Komisya **petycyjna** pp.: Bielański, Bojko, Dzieduszycki Karol, Hamorak, Horodyski, Jugendfein, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Niezabitowski Witold, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Winniczuk, Żardecki.

Komisya **prawnicza** pp.: Brunicki, Czaykowski Władysław, Czaykowski Władysław Wiktor, Fruchtmann, Górka, Jahl, Jaworski Zygmunt, Karatnicki, Klemensiewicz, Paszkowski, Rudrof, Schätzel, Weigel, Wybranowski, Zoll.

Komisya **przemysłowa**: Czaykowski Władysław, Czecz, Maryewski, Michalski, Niezabitowski Witold, Ostapczuk, Potocki Roman, Romanowicz, Rotter, Skrzyński Zdzisław, Weigel, Żardecki.

Komisya **bankowa** pp.: Abrahamowicz, Binder, Gorayski, Gniewosz Władysław, Kraiński Władysław, Loewenstein, Mandyczewski, Merunowicz, Rapoport, Rozwadowski, Scipio, Sękowski, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Komisya **solna** pp.: Dzieduszycki Klemens, Górka, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Stojałowski, Warzecha, Winniczuk.

Komisya **górnicza** pp: Bielański, Gorayski, Klemensiewicz, Ochrymowicz, Potocki Andrzej, Rapoport, Skrzyński Adam, Szeptycki Jan, Wiśniewski.

Komisya **podatkowa**: Abrahamowicz, Dzieduszycki Karol, Gołuchowski, Jaworski, Kraiński Wincenty, Milan, Loewenstein, Mandyczewski, Skałkowski, Skrzyński Adam, Szeliski, Szeptycki Jan, Weigel.

Komisya **gospodarstwa krajowego**: Czecz, Data, Dzieduszycki Klemens, Gniewosz Władysław, Gorayski, Hupka, Kraiński Wincenty, Klemensiewicz, Krzysztofowicz, Puzyna Julian, Sanguszko, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz, Vivien, Wiśniewski, Wodzicki.

Komisya **drogowa**: Bernadzikowski, Borkowski, Czecz, Gniewosz Stanisław, Gnoiński, Jędrzejowicz Stanisław, Męciński, Michałowski Józef, Niezabitowski Witold, Ochrymowicz, Olpiński, Piniński Mieczysław, Romer, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Urbański, Wiśniewski.

Komisya **kolejowa** pp.: Bednarski, Binder, Gniewosz Stanisław, Jędrzejowicz Stanisław, Korytowski, Lubomirski, Małachowski, Męciński, Okuniewski, Oleśnicki, Osuchowski, Potocki Andrzej, Rapoport, Schatzel, Skrzyński Zdzisław, Vivien, Weigel, Zaleski.

Komisya **sanitarna** pp.: Bernadzikowski, Czaykowski Władysław, Gołuchowski, Jabłoński, Jakliński, Jordan, Krzysztofowicz, Mandyczewski, Olpiński, Trzecieski.

Komisya **dla włości rentowych** pp.: Czaykowski Władysław Wiktor, Hupka, Jędrzejowicz Adam, Jugendfein, Pilat, Piniński Mieczysław, Potoczek, Rayski, Sękowski, Skałkowski, Średniawski, Trzecieski, Urbański, Wachnianin, Żardecki.

Z kolei przeprowadzono wybór 3 członków rady nadzorczej Banku krajowego i dwóch zastępców członków tej rady. Członkami rady wybrani zostali pp. Dr. Stefan **Fedak**, Stanisław **Jędrzejowicz** i Karol hr. **Scipio**, a zastępcami pp. dr. August Łoziński i Julian Mikolasch.

Gminie Jabłonów zezwolono na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Na tem wyczerpano porządek dzienny i marszałek zarządził odczytanie zgłoszonych wniosków a mianowicie wniosku p. Zolla o założenie szkoły górniczej w Krakowie i wniosku ks. Stojałowskiego o zniesienie myt krajowych i polecenie Wydziałowi krajowemu, by porozumiał się z Wydziałami powiatowymi co do zniesienia myt powiatowych. Zanim zaś to zniesienie myt nastąpi, należałoby w myśl wniosku ks. Stojałowskiego wydzierżawiać myta nie spółkom, lecz poszczególnym oferentom uwzględniając przedewszystkiem oferentów chrześcijańskich.

Komisye ukonstytuowały się jak następuje: drogowa przew. Męciński, zastępcy: Sala i Urbański, sekretarz Starzyński; administracyjna przew. Szeptycki, zast. Wodzicki, sekretarz Sozański; bankowa przew. Kraiński, zast. Mandyczewski, sekr. Binder; komisya dla włości rentowych przew. Pilat, zastępca A. Jędrzejowicz, sekretarz Hupka; górnicza przew. Gorayski, zast. Skrzyński, sekr. Ohrymowicz; kolejowa przew. Zaleski, zast. Męciński, sekr. Schätzel i Okuniewski; prawnicza przew. Zoll, zast. Weigel, sekretarz Klemensiewicz; gospodarstwa krajowego przew. Sanguszko, zastępcy Gorayski i Stadnicki, sekr. Schnell i Gniewosz; solna przew. Mandyczewski, zast. Kl. Dzieduszycki, sekr. Górka; szkolna przew. Czartoryski, zast. Zaleski i W. Dzieduszycki, sekr. Wachnianin i Rayski; sanitarna przew. Jordan, zast. Gołuchowski, sekr. Jakliński; petycyjna przew. Klemensiewicz, zast. Karol Dzieduszycki, sekr. Michalski i ks. Hamorak.

P. **Oleśnicki** wniósł interpelacyę do rządu w sprawie nielegalnego urzędowania rad gminnych ponad okres ustawą przepisany i niezałatwiania przez władze protestów przeciw wyborom, a p. **Okuniewski** wniósł interpelacyę w sprawie nielegalnego ściągania dodatków powiatowych przez urząd podatkowy w Horodence.

Po odczytaniu tych interpelacyi zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na piątek o godz. 10 rano. Przytem zwrócił się marszałek do komisyj sejmowych z prośbą, aby zabrały się do pracy przez te dwa dni, w których nie będzie posiedzeń sejmowych, bo istnieje czasem, jak dowcipnie zauważył marszałek, nieporozumienie tego rodzaju, iż komisyom zdaje się, że tylko wtedy powinny pracować, gdy Sejm obraduje.

* * *

(Oświadczenie hr. Stadnickiego).

Klub rolniczy sejmowy odbył dziś o godz. 9 rano pierwsze posiedzenie swoje, na którem prezes klubu poseł Stanisław Stadnicki biorąc asumpt z wiadomości niedokładnych, jakie się dostały do dzienników o jego przemówieniu przy zamknięciu obrad komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego, przedstawił w krótkości treść i znaczenie tego przemówienia.

Co roku przy zakończeniu obrad komisyi jeden z członków jej, odpowiadając na podziękowanie za udział w obradach ze strony p. wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, dziękuje zarazem jemu za bezstronną i duchem obywatelskim nacechowaną działalność w zakresie prac komisyi. W tym roku przypadło hr. Stadnickiemu zadanie wypowiedzenia tej mowy, a podjął się on go tem chętniej, że tak on jak i inni członkowie komisyi zachowaniu się p. wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu w komisyi i powołaniu do niej z rządowej nominacyi osób niezawisłych, musieli oddać zupełne uznanie.

W owem przemówieniu dotknął prezes także zebrań w sprawach podatkowych, jakie odbyły się w kilku powiatach i podniósł, że o ile akcya taka przerodziłaby się w agitacyę skierowaną przeciw osobie p. prezydenta, uważaćby ją musiał za całkiem niewłaściwą, gdyż o ile zebrania taki kierunek przybierają, najstanowczej potępić je musi, ponieważ sprowadzałyby one sprawę z pola rzeczowego, na pole nieodpowiednie, osobiste. Hr. Stadnicki ubolewa, że ogłoszenie jego przemowy, na które nie miał wpływu, dało powód do błędnych tłumaczeń intencyi jego przemówienia i również ubolewa, że na zgromadzeniach, na których wspominano o tem przemówieniu, nie nastąpiło właściwe wyjaśnienie jego treści i tendencyi. Nie pochwalał nigdy ani nie tolerował nadużyć fiskalnych, owszem, i w komisyach podatkowych, jak w Sejmie, tak w Towarzystwie gospodarskiem, zawsze, jak zresztą członkowie klubu dobrze wiedzą, działał w kierunku ich uchylenia.

Członkowie klubu przyjmując do wiadomości słowa prezesa, oświadczyli, że znając jego przekonania i działalność, nie inaczej pojmowali tendencyę jego przemówienia, jak ją obecnie wyraził. Następnie rozwinęła się dyskusya nad właściwymi sposobami informacyi i ochrony interesentów w częstych wypadkach nieprawidłowych wymiarów podatków i należytości.

Po przeprowadzonej dyskusyi zgodzono się na to, że byłoby pożądanem, ażeby w każdym powiecie istniało biuro porady prawnej tak w sprawach skarbowych jak i administracyjnych, któreby interesentom, zwłaszcza niezamożnym udzielało fachowej pomocy tudzież że byłoby pożądanem na drodze parlamentarnej t. j. w Sejmie poruszać te sprawy, w których postępowanie władz skarbowych w szeregu wypadków jednostajne wskazuje na stałą lub przynajmniej na częstą interpretacyę ustaw skarbowych w kierunku nieodpowiadającym duchowi tych przepisów. Zebranie materyałów w tym kierunku poruczono p. Skałkowskiemu.

Co i o czem piszą.

Przewidywano powszechnie, że odbywająca się obecnie sesya sejmowa jako ostatnia wywoła mnóstwo mów i wniosków ze strony radykalnych partyi, chcących się dobrze zaprezentować swoim wyborcom przed nowymi wyborami. Na tę sprawę zwracają także uwagę *Czas* i *Gazeta Narodowa*. *Czas* pisze co następuje:

Sejm przed nowymi wyborami z natury rzeczy i ze zwyczaju parlamentarnego, nie bywa skłonnym do uchwalania reform. Więcej daleko myśli się wówczas o wyborcach i o wpływaniu na ich usposobienie. — Z debat skorzystają przeto z pewnością tak zwane stronnictwa opozycyjne, aby wykazać swoją racyę bytu i swoją niezbędność w życiu publicznem.

Powtarzające się co roku napaści w Sejmie i w Radzie państwa, ich ton i treść, ich uzasadnienie i cel nie budzą już chyba żadnej wątpliwości w poważnej części naszego społeczeństwa co do wartości takich występów politycznych. Jest to po prostu zawód i odrębny fach, dający uprawiającym go utrzymanie, jak tyle innych zawodów, do których nie kształcimy naszych synów, a które wydobywają na wierzch i utrzymują brudne fale życia. Nie idzie tu więc o sprawę ogólną, ale o osobistą egzystencyę, która bez tych napaści traci grunt pod nogami.

Z tymi „nieprzejednanymi“ nie pomoże więc i na nic się nie zda dyplomatyzowanie, a polityka, licząca się z tego rodzaju „politykami“, oprócz popularności nie przynosi nic więcej. Owej robocie przeciwstawić należy myśli wielkich reform, tak gwałtownie potrzebnych dla kraju, szermierce na słowa i frazesy przeciwstawić należy projekty organizacyjne, wydobyć Sejm z ram niejako instancyi administracyjnej i skierować go ku właściwym zadaniom.

Podobnie zapatruje się na sprawę *Gazeta Narodowa*. Pisze ona:

Zbliżający się termin nowych wyborów odbije się w treści rozpraw sejmowych. Przewódzcy i agitatorowie stronnictw zechcą niewątpliwie zużytkować tę sesyę na to, ażeby rzucić w kraj pewne hasła, któreby mogły oddać pewne usługi ich stronnictwom w akcyi wyborczej. Rozprawy będą więc przybierały czasem cechę niezwykle ożywioną, może nawet gorączkową, rozdrażnioną. Czy to będzie dobrze lub źle — mniejsza o to. Bezpośrednio przed zawieruchą wyborczą inaczej nie może być. Ale to jedno już z góry stwierdzić należy, iż nikt w dobrej wierze nie będzie mógł utrzymywać, jakoby Sejm nasz stał się winnym jakiegokolwiek zaniedbania, jakoby marnował czas albo środki, jakimi na pożytek kraju i dla dobra narodu rozporządzać może.

Wyrodna matka.

Pisma francuskie donoszą o strasznej zbrodni, którą odkryto w Poitiers we Francyi. Oto 80-letnia pani Monnier trzymała swoją rodzoną córkę przez 25 lat pod zamknięciem w ciasnym i ciemnym pokoiku, tylko o chlebie i wodzie, a nawet bez należytego odzienia. Brat nieszczęśliwej nietylko, że pozwalał na coś podobnego, lecz nawet pomagał okrutnej matce. Rodzina Monnier należy do najbogatszych w Poitiers. Pan Monnier był profesorem, a umierając, zostawił olbrzymi majątek. Syn jego był podprefektem w administracyjnym urzędzie miejskim. Nieszczęśliwa córka Blanka była swego czasu bardzo piękna. Nagle zauważyli sąsiedzi, że panna Monnier musiała chyba wyjechać z Poitiers, gdyż nigdzie nie było jej widać. Zaczęto przeto zagadywać jej matkę, która ze łzami w oczach opowiadała, że córka jej dostała pomieszania zmysłów i że musi ją trzymać zamkniętą w pokoju. Opowiadanie matki przyjęto do wiadomości i pogodzono się z tem, że panna Blanka ma pomieszanie zmysłów. Dopiero w sześć czy ośm lat potem jeden z sąsiadów, przechodząc mimo domu państwa Monnier usłyszał rozpaczliwy głos Blanki: „Mój Boże, kiedy mnie stąd wypuszczą? Czego mnie więzicie, ja tak strasznie tutaj cierpię!“ Lament ten zastanowił owego sąsiada, wstąpił zatem do domu pani Monnier i zapytał jej, co to ma znaczyć. Pani Monnier odpowiedziała na to: „Ta biedna Blanka cierpi na manię prześladowczą“. I znów upłynęło sporo lat, aż dopiero teraz, przed kilku dniami, policya odbyła rewizyę w domu państwa Monnier i — jak powiada raport komisarza — straszny widok przedstawił się oczom przybyłych. Nieszczęśliwa Blanka była zupełnie naga; izdebka, w której trzymano ją przez 25 lat z górą, była nadzwyczaj szczupła i ciemna; jedyne okno zabito deskami tak, że ani jeden promyczek światła nie mógł się dostać do wnętrza. Nieszczęśliwa wyglądała jak szkielet: włosy nieczesane przez tyle lat, przedstawiały jedną olbrzymią zbitą masę, całe ciało pokryte było różnego rodzaju wyrzutami. Umysł ma nieszczęśliwa normalny, tylko zapomniała prawie całkiem mówić.

Nieszczęśliwą przewieziono niezwłocznie do szpitala, lekarze jednak nie robią wielkich nadziei, aby można było jeszcze życie jej uratować. Wyrodną matkę wraz z synem aresztowano niezwłocznie i wdrożono przeciwko nim śledztwo. Pokazało się, że przyczyną tej strasznej zbrodni było to, iż pani Monnier chciała zostawić cały olbrzymi majątek swemu synowi. Kiedy zaś Blanka pewnego razu oświadczyła, że chce wyjść za mąż, matka z pomocą brata zamknęła ją w izdebce, z której dopiero teraz ją wydobyto po to tylko, jak się zdaje, aby bodaj mogła umrzeć na świeżem powietrzu. Marceli Monnier liczy 54 lat. Jeneralny prokurator Ferrot polecił, aby wstępne dochodzenie zostało ukończone jak najprędzej i aby straszni zbrodniarze odnieśli jak najprędzej zasłużoną karę. Wyrodna matka uniknęła jednak karzącej sprawiedliwości ludzkiej, gdyż zmarła w więzieniu. Mówią, że się otruła.

KRONIKA.

Lwów 18 czerwca.

Wiadomości urzędowe. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników dla ewidencyi katastru gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych II klasy: Józefa Navratila, Zenona Dankiewicza, Józefa Mattauscha, Franciszka Russiana, Jana Spalka, Wilhelma Piotrowskiego, Jana Pożehnanego, Antoniego Casteka, Hanibala Mlakera, Antoniego Giercuszkiewicza, Oswalda Barsana i Franciszka Dudka starszymi geometrami ewidencyjnymi I klasy.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Ferdynanda Junga we Lwowie nadkontrolorem pocztowym w Stanisławowie.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzami sądu adjunktów sądowych: dra Izydora Golda w Storożyńcu i dra Achilla Rappaporta w Czerniowcach, obu dla Czerniowiec, zaś dra Mikołaja Zurkana dla Suczawy.

Paderewski do prezydenta Małachowskiego. Z Londynu nadesłał Paderewski na ręce prezydenta Małachowskiego następujący telegram „Proszę przyjąć wyrazy głębokiej wdzięczności za nadzwyczajnie gościnne przyjęcie, które zachowam w niewygasłej pamięci. Proszę przyjąć i zakomunikować Radzie miasta hołd i szczerą wdzięczność dla Lwowa, iż wybudował tak wspaniały teatr i powierzył jego kierownictwo człowiekowi ogromnego talentu i nieporównanej energii, nie cofającemu się przed żadną ofiarą i mającemu na oku honor i sławę naczej narodowej sztuki. Pierwsze przedstawienie „Manru“ było w całem tego słowa znaczeniu wspaniałe. Jako kompozytor, jestem szczęśliwy, jako Polak dumny. Cześć dla Lwowa, jego prezydenta i Rady miasta. *Paderewski*“.

III. Krajowy turniej tennisowy rozpoczyna się dziś, we wtorek o godzinie 4·30 popołudniu na „Stawach Panieńskich“. W niedzielę nastąpiło w Lwowskiem Tow. Łyż. w rozpieczętowanie kopert, zgłoszonych do tego turnieju, który wobec dość znacznej liczby dobrych graczy — zapowiada się świetnie i budzi wielkie zainteresowanie w kołach naszych sportsmenów tennisowych. Do gry pojedyńczej panów wpłynęło 10 zgłoszeń a mianowicie: M. Rupcic, A. Wenzliczka, L. Ebermann, kap. Rithiers, A. Steif, F. Meier, Janowski, jakoteż znani zaszczytnie z poprzednich turniejów: Dr. Henryk Mikolasch, por. Henryk Kögler i Stefan Kossak. Do gry podwójnej mieszanej wpłynęło 5 zgłoszeń. Dr. H. Mikolasch i Stefan Kossak. Por. H. Kögler i kap. Rithiers, A. Steif i M. Rupcic, L. Ebermann i Helena Jampolska, Wenzliczka i Meier. Nagrody uchwalono następujące: W grze pojedyńczej panów klasa I. Jako I. nagroda: medal złoty duży i wspaniały puhar ofiarowany przez księcia Ordynata Lubomirskiego. Nagroda II: medal złoty mały i śliczna rakieta, dar p. K. S. W klasie II. medale: srebrny duży i srebrny mały. W klasie III. medale: bronzowy duży i mały. W grze podwójnej mieszanej: I. nagrodę stanowią 2 złote medale, oryginalna laska ofiarowana przez prezesa Z. Łaszowskiego i ozdobne album na fotografie, ofiarowane przez znanego miłośnika sportów Dr. H. Drugą zaś nagrodą są 2 medale bronzowe. W skład jury wchodzą: superarbiter książe Kaz. Lubomirski, zastępca tegoż prezes Z. Łaszowski, arbitrzy: Jan Falkowski, Wł. Nowakowski, Dr. E. Mentschel, por. Repka i jako sekretarz: Oskar Łoziński.

Owacya w teatrze. Wczoraj na czwartem z rzędu przedstawieniu „Manru“ teatr był znów wysprzedany do ostatniego miejsca. Publiczność rozkoszowała się czarem przepięknej muzyki Paderewskiego i wspaniałą kreacyą p. Bandrowskiego w partyi „Manru“, to też nie szczędziła jemu i innym głównym wykonawcom opery dowodów prawdziwie entuzyastycznego uznania. Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki cudownego duetu miłośnego Manru z Ulaną w drugim akcie i kurtyna zapadła, zerwał się w sali prawdziwy huragan oklasków. Pp. Bandrowski i Ruszkowska, którzy nie mieli jeszcze czasu zejść ze sceny, gdy kurtyna na żądanie publiczności podniosła się, powitani zostali tak ciepłymi oklaskami i okrzykami, jakie

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu
Fabryka Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera we Lwowie ul. św Marcina 29. poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacyi fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach.
Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 m. □
Lak asfaltowy i smołę dystylowaną bezwodną do konserwacyi dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.
Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reparacyę w całym kraju swoimi robotnikami.
Telefon Nr. 250.

FABRYKA Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera WE LWOWIE poleca
Dachy holzcementowe nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacyi i reparacyi wiecznej trwałości.

tylko prawdziwy entuzyazm wywołać może, wyniesiono też piękny kosz kwiatów i ofiarowano go pani Ruszkowskiej, która, pomimo, że czuje jeszcze dotkliwy ból w nodze po ostatnim wypadku, nie zważając na to wystąpiła, by nie udaremniać dalszych przedstawień tego wspaniałego dzieła. Dziękowano też jej za to szczerze, ale okrzyki, wydobywające się ze wszystkich pięter amfiteatru i grzmot oklasków, potęgujący się po każdem nowem podniesieniu kurtyny, świadczyły o tem, że publiczność pragnie swą wdzięczność i uznanie okazać nie tylko tym dwom śpiewakom, ale i innym osobom, a przedewszystkiem dyrektorowi Pawlikowskiemu. Soliści rozbiegli się więc szukać za sceną przywoływanego coraz natarczywiej przez publiczność dyrektora i dopiero po dobrej chwili pp. Ruszkowska i Bandrowski wprowadzili zakłopotanego i ociągającego się p. Pawlikowskiego. On jednak, nie chcąc sam odbierać dowodów uznania, wciągnął za sobą kapelmistrza p. Spetrinę. — Znaleźli się więc na scenie wszyscy główni wykonawcy z dyrektorem i kapelmistrzem i teraz dopiero zapał publiczności dosięgnął punktu kulminacyjnego. Z za sceny wyniesiono stół zakopański, ustrojony kwiatami polnemi, dwa wspaniałe bukiety i wieniec laurowy i ofiarowano je p. Pawlikowskiemu. Ten wziąwszy wieniec laurowy, wręczył go p. Spetrinie ściskając mu dłoń serdecznie, p. Spetrino jednak oddał go dyrektorowi, gdyż dla niego to był on przeznaczony jak świadczył napis na szarfach „Znakomitemu kierownikowi sceny — Miłośnicy“. — Ów stół zakopański ofiarowany p. Pawlikowskiemu jest podarkiem publiczności. Znajdowało się na nim kilka tysięcy biletów wizytowych ułożonych w piramidę. Na tym pięknie rzeźbionym stole znajduje się napis „Pomagaj Boże — Lwów 1901“. — Jeszcze kilka razy podniosła się kurtyna, zanim przebrzmiały ostatnie oklaski i serdeczne okrzyki.

I. krajowy zjazd przemysłowców i robotników. Wczoraj jako w drugim i ostatnim dniu zjazdu obradowano nad samopomocą w gospodarce przemysłowej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego delegaci z Krakowa urządzili secesyę z powodu, że mandaty ich dotyczą tylko spraw budowlanych; wskutek tego zaś, że na wiecu mówi się o sprawach przemysłowych w ogóle, delegaci krakowscy złożywszy stosowne oświadczenie w prezydyum, opuścili gremialnie salę. Z porządku dziennego dr. Jan Roszkowski referował o samopomocy na polu przemysłowem. Przedewszystkiem radził referent zwrócić się do Sejmu, by on zwołał krajową ankietę przemysłową, aby ogół przemysłowców wydał swoją opinię i wyraził swe ekonomiczne potrzeby. Dalej radził referent, by gminy miejskie zakładały przedsiębiorstwa przemysłowe; inicyatywę powinny dać władze autonomiczne. Referent przedstawił w tym kierunku rezolucye. Ostatnia rezolucya wyraża potrzebę zmiany prawno-państwowego stosunku Galicyi do Austryi, a to w tym kierunku, ażeby ulepszyć ustrój naszej autonomii zdobyć dla Sejmu szerszy zakres działania i dla Wydziału kraj. władzę egzekutywną, jakoteż odpowiedni wpływ na krajową gospodarkę finansową. Rezolucye te przyjęto, jakoteż rezolucye z następnych referatów co do utworzenia krajowego związku przemysłowców i robotników, tworzenia organizacyj robotniczo-zawodowych, jakoteż wprowadzenia przemysłowców i robotników do krajowej komisyi przemysłowej. Na ostatek uchwalono jeszcze rezolucyę z wezwaniem do Sejmu, by na obecnej swej sesyi uchwalił ustawę, zaprowadzającą powszechne tajne głosowanie przy wyborach do Sejmu. Pokazało się więc, że na zjeździe socyaliści mieli górę i że prawdopodobnie oni urządzili cały zjazd.

Konkursa rozpisują: Dyrekcya poczt i telegrafów na posadę ekspedyenta w Porohach z poborami III klasy 6-go stopnia; termin do 30 bm. — Rada szk. okręgowa w Tarnowie na posadę katechety rz. kat. dla 4-klasowej żeńskiej szkoły im. Staszica w Tarnowie; termin do 15 lipca.

Teatr w Krynicy. Lwowskie Towarzystwo miłośników sceny wydzierżawiło od komisyi zdrojowej salę teatralną w Krynicy na tegoroczny główny sezon kąpielowy, tj. od 15 lipca do 28 sierpnia. Oprócz Miłośników ubiegali się o tę dzierżawę: dyrektor Rygier z Poznania i grono artystów krakowskich.

Zmiana własności. Hrabina Stanisława Skarbkowa sprzedała swą wieś Przegorzały pod Krakowem o obszarze przeszło 200 morgów gruntu Zakonowi OO. Kamedułów.

80 miejsc w koloniach wakacyjnych w Brzuchowicach rozda na nadchodzące ferye Magistrat m. Lwowa uczniom i uczenicom miejskich szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie. Termin podań do 5 lipca.

Dla ubogich dziewcząt służebnych Magistrat m. Lwowa rozda dnia 11 września w drodze losowania dwa posagi po 460 K. z fundacyi im. Cesarza Franciszka Józefa, utworzonej przez śp. dra Józefa Kazimierza Malinowskiego. Kandydatki muszą być rodem z Galicyi, chrześcijankami, liczyć od 18 do 30 lat życia, a w ostatniej służbie pozostawać najmniej trzy lata. Termin do 20 lipca.

Opera lwowska wyjeżdża do Krakowa na gościnne występy dnia 1 lipca, a powróci w drugiej połowie sierpnia.

Kolonia wakacyjna dla dziewcząt w Morszynie. Wydział Towarzystwa tej kolonii donosi, że termin przyjęcia do kolonii kończy się z dniem 20 b. m. Z liczby zgłoszeń, które wpłynęły dotychczas, nabiera Wydział przekonania, że nie będzie mógł pomyślnie załatwić nawet czwartej części podań, a to z braku funduszów i szczupłości miejsca. Nie chciałby jednak zostawić wielu petentek bez zabezpieczenia im egzystencyi w czasie wakacyi, bo znajdują się między niemi takie, które przez cały rok szkolny były na łasce, a na czas wakacyi pozostałyby bez dachu i utrzymania, zresztą zaś wszystkie petentki, z powodu braku dostatecznego i zdrowego pożywienia i wskutek przebywania w dusznej i wilgotnej izbie, są wycieńczone z sił, zatem zasługują ze wszech miar na zajęcie się ich losem. Z tego powodu udaje się Wydział jak lat poprzednich do ludzi dobrej woli, a mieszkających na wsi lub w miasteczkach, by raczyli Towarzystwu przyjść z pomocą, przyjmując do siebie na czas pięciu tygodni tj. od 16 lipca do 20 sierpnia jedną lub dwie kolonistki. Zgłoszenia przyjmuje przewodnicząca p. Marya Stroynowska, Lwów plac Maryacki l. 7.

Do naszych pań. Od osoby, która pracą rąk swych i własną ofiarnością pragnęłaby zaspokoić pilne potrzeby klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku, otrzymaliśmy prośbę o pośrednictwo w zebraniu materyału na potrzebne dla tego klasztoru szaty liturgiczne. Wiedząc, jak skwapliwie panie nasze wspierają wszelkie prace na rzecz świątyń Pańskich i chwały Bożej, prosimy o nieprzydatne już do noszenia jedwabne suknie barwy głównie białej i fioletowej, o kilka metrów płótna lnianego, jakoteż o złote frendzle i złote galony dla obszycia sukienki do cudownego obrazu Matki Boskiej w Leżajsku, jakoteż do obszycia stuł kapłańskich, które — jak wiadomo — z jednej strony muszą być fioletowe do użytku przy spowiedzi św., zaś z drugiej białe do użytku przy udzielaniu św. komunii. Lniane płótno potrzebne jest na t. zw. humerały, tj. rodzaj kapturów, noszonych przez OO. Bernardynów. Datki te prosimy posyłać wprost do klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku.

Jan Zacharyasiewicz, znakomity i zasłużony nasz powieściopisarz, opuścił już to sanatoryum w Warszawie, w którem się leczył po złamaniu nogi i przybył do Krzywczy nad Sanem.

Pani Kochańska — jak nam donoszą z Chicago — musiała przerwać swą podróż artystyczną po Ameryce, bo zachorowała w San Francisco niebezpiecznie na gardło. Natomiast p. Józef Hoffman objeżdża dalej Stany Zjednoczone ze swymi koncertami i cieszy się ogromnem powodzeniem.

Szantaż. *Głos Narodu* donosi, że poseł. Wielowieyski przedłożył pięć dokumentów krakowskiej Izbie adwokackiej, mających wyjaśnić, lub przynajmniej rzucić światło na powody, dla których p. Daszyński tak namiętnie przeciwko niemu wystąpił w Radzie państwa. Dokumenta te, według relacyi *Głosu narodu* dotyczą robionych przez jakiegoś przyjaciela politycznego p. Daszyńskiego propozycyj, że *Naprzód* wystąpi w obronie mniejszych akcyonaryuszy Banku kredytowego, jakoteż pogróżek, że jeżeli p. Wielowieyski nie złoży 1000 koron, to poruszona zostanie sprawa Związku hodowców bydła. P. Wielowieyski nie złożył owego 1000 koron i rozpoczęły się w *Naprzodzie* paszkwile na niego za upadek Związku hodowców bydła. Paszkwilów tych, ordynarnych inwektyw i wszelakich napaści był cały szereg, a w końcu nastąpiła owa mowa Daszyńskiego w Radzie państwa. *Głos narodu* zapowiada, że sprawę tę będzie bacznie dalej śledził, albowiem jestto „fakt tak sensacyjny, a dokumenty rzucają takie światło na Katonów naszej partyi socyalno-demokratycznej i na wartość tła wielkich mów p. Daszyńskiego“, że warto zadać sobie trudu i sprawę tę wyjaśnić.

† **Ludwika z Głowackich Groplerowa**, wdowa po przemysłowcu i właścicielu kopalń pod Smyrną, zmarła w willi swej Bebek, położonej nad Bosforem pod Stambułem. Dom państwa Groplerów słynął z gościnności i wszyscy wybitniejsi Polacy, przybywający do Turcyi, podążali na Bebek. Bawili tam Mickiewicz, Matejko, Brzozowski, Sienkiewicz, liczni artyści itp. Śp. Ludwika do końca życia utrzymywała stosunki z krajem rodzinnym, a światłością umysłu i zacnością jednała sobie szacunek ogólny. Zmarła była utalentowaną kompozytorką muzyczną, a mazurki jej (wydane w Lipsku) cechowała szlachetność i rzetelność uczuć, któremi jej serce było wypełnione. — Pogrzeb odbył się w w Stambule w ubiegły czwartek.

Z teatru. W piątek przedstawioną będzie po raz pierwszy wielce zajmująca i najnowsza komedya A. Brieux'a pt. „Blanchette“, którą obecnie wystawił teatr warszawski z wielkiem powodzeniem.

Doskonałą anekdotę opowiadają dzienniki paryskie:

Kilkanaście osób ze świata artystycznego i aktorskiego prowadzi w foyer paryskiego teatru Porte-Saint-Martin rozmowę o bliskiem wystawieniu na scenie Sienkiewiczowskiego „Quo vadis?“

— A któż objął rolę „Quo vadis?“ — pyta jedna z aktorek.

Wszyscy w śmiech. Jeden z obecnych tłómaczy jej:

— Ależ, kochana pani, „Quo vadis?“ nie jest imieniem osoby, jest to tytuł dramatu.

— Czegoż się więc wyśmiewacie ze mnie — odpowiada zaperzona aktorka. — Nie można od każdego wymagać, aby umiał po polsku.

Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! Od wielu naszych czytelników otrzymaliśmy listy z zapytaniem, z jakich czasów pochodzi piosnka śpiewana przez Gospodarza w „Weselu“ Wyspiańskiego i co właściwie oznacza wyraz „kurdesz“. Owóż pospieszamy im donieść, że „kurdeszem“ nazywali Polacy dobrego przyjaciela i towarzysza biesiady. Wyraz ten przyjęli od Turków i Tatarów podczas ciągłych ze Wschodem stosunków. Po turecku *kardasz* znaczy brat i używa się w znaczeniu towarzysza. Polacy przekształcili to na kordasz, kierdasz i kurdasz, a kardastwem nazywali niekiedy przyjaźń, braterstwo, kamractwo. Do najpopularniejszych wesołych piosnek towarzyskich drugiej połowy XVIII w. należała nazwana „Kurdeszem“ od tego, że każda jej strofka kończyła się wierszem: „Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!“.

Autorem tej piosnki był ksiądz Franciszek Bohomolec (ur. w r. 1720 †1780), uczony i niepospolitych zasług Jezuita, pierwszy w XVIII wieku autor komedyi polskich, założyciel pism peryodycznych, wydawca kronik polskich, autor, tłumacz, dobroczyńca uczącej się młodzieży, jeden z najgorliwiej rozbudzających oświatę i literaturę polską. Był człowiekiem wesołym i towarzyskim. W gronie przyjaciół improwizował i układał pieśni. Lubili go wszyscy i poważali, bo przy wesołości i dowcipie nigdy nikomu nie ubliżył. On to na jednym z czwartkowych obiadów u króla Stanisława Augusta powiedział raz piękną improwizacyę p. t. „Pochwała wesołości,“ na co mu Krasicki zaimprowizował odpowiedź i zakończył wiwatem: „Niech żyją Bohomolce!“

Bohomolec przyjaźnił się z Grzegorzem Łyszkiewiczem, zacnym kupcem warszawskim, którego dom słynął gościnnością jego małżonki Anny, a piwnica starym węgrzynem. U Łyszkiewicza to na jednem z zebrań przyjacielskich ułożył Bohomolec piosnkę dziewięciozwrotkową zaczynającą się od słów:

Każ przynieść wina mój Grzegorzu miły,
Bogdaj się troski nam nigdy nie śniły,
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Piosnka ta podobała się wszystkim ludziom wesołym, a zwłaszcza palestrantom, w dni kilka obiegła całą Warszawę, a potem wszystkie zakątki kraju od Karpat do Dźwiny. Najdłużej cieszyła się popularnością na Litwie, jako hasło biesiadniczego bratania się.

Jaja na miękko a emancypacya kobiet. Niedawno pewien profesor, widocznie przeciwnik emancypacyi, przy wykładzie fizyki, ot tak, na żarty, zadał uczenicom pytanie: jak długo trzeba gotować jajo na miękko? Odpowiedzi były różne. Jedna z panienek dowodziła, że pół godziny; druga — że „przynajmniej“ trzy kwadranse; inna—że „jaj na miękko *wcale* się nie gotuje“. Wszystkie były bardzo mądre, ale o gotowaniu jaj żadna nie miała pojęcia.

Czy im się to w życiu nie da we znaki?

Zmarli. W Synowódzku koło Stryja dr. Leon Nunberg, lekarz, lat 33. — W Krakowie Franciszka Swolkienowa, matka radzcy policyi krakowskiej, lat 75.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 11, w poł. + 13 R. Bar. 763. Podnosi się. Pochmurno.

Ze scen małżeńskich.

Żona (z płaczem): Obym cię była nie spotkała nigdy na swej drodze!

Mąż (ze smutkiem kiwając głową): Ach, Boże, czemuż tak zacne zamiary rodzą się w duszy... za późno!

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po raz 4ty „Koralia i Spółka“, krotochwila w 3 a. We środę po raz 5ty „Manru“, opera w 3 a. I. J. Paderewskiego. Gościnny występ Al. Bandrowskiego. We czwartek po raz 11ty „Wesele“ dramat w 3 a. W piątek po raz 1szy „Blanchette“, komedya w 3 a. Eugeniusza Brieux'a W sobotę po raz 6ty „Manru“.

Repertuar teatru ruskiego. We wtorek 18 b. m. „Prolog“ do opery Matuska „Inwalid“ i „Podgórzanie,“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Guszalewicza, muzyka Wierzbickiego. Początek punktualnie o godz. 8mej. — Bilety sprzedają się w Narodnej Torhowli, a wieczorem przy Kasie.

Część ekonomiczna.

§ **Wiedeń** 18 czerwca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5227 sztuk. W tem było z Galicyi 720 z Bukowiny 36. Przebieg targu ożywiony. Ceny wyższe o 50 h. Niesprzedanych pozostało 178. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 106 sztuk po 60 do 64, 276 sztuk po 65 do 68, 260 sztuk po 69 do 74, — sztuk po — do — koron, buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 66, krowy podtuczone po 52 do 64, bydło chude po 36 do 53 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Berlin 18 czerwca. Bank państwowy zniżył stopę procentową od eskontu na $3^{1}/_{2}$%, od lombardu na $4^{1}/_{2}$%.

Sport.

Wyścigi konne w Wiedniu. — Zjazd letni.

Dzień czwarty 30 maja. Nagroda rządowa 5000 K. zwycięzcy, Jockey Clubu 1000 K. drugiemu koniow: meta 2500 mtr. Zapisano koni 14, biegało 4. Br. Z. Uechtritz 3l. „Ignatieff“ po Culloden od Analysa 1. P. M. v. Szemere 4l. „Topromeno“ 2. Totalizator 14:10. — Wojskowy bieg myśliwski (Armee-Steeple Chase) 4000 K. zwycięzcy, 1000 K. drugiemu koniowi; nagroda honorowa zwycięzkiemu jeźdźcowi. Meta 4000 metr. Zapisano koni 19, biegało 10. Rotm. hr. F. Chorinsky 5letni „Albatro“ po Triumph od Allegrasse (jeździec właściciel) 1. Por. E. Koller 6l. „Chorąży“ (jeździec podp. Reiner) 2. Totalizator 115 : 10. — W tym biegu brało udział dwóch c. k. oficerów Polaków: podp. hr. W. Tyszkiewicz na własnej klaczy pełn. „Nyalank“ był czwartym u mety, rotm. hr. J. Koziebrodzki na własnej klaczy „Druga“ nie zdołał osiągnąć miejsca.

Dzień piąty 1 czerwca. Nagroda Taurusa, Handicap, 5000 zwycięzcy, 700 K. drugiemu koniowi, meta 2400 mtr. Zapisano koni 28, biegało 8. Hr. S. Wimpffen 4l. „Miss Duncan“ po Stronzian od Dawn (63 i pół kg.) 1. P. Mauthner von Markhoff 4l. „Dubarry“ (50 i pół kg.) 2. Totalizator 18:10. Nagroda Trudom, bieg z płotami 4000 K. zwycięzcy, 700 K. drugiemu koniowi. Meta 2400 m. Zapisano koni 12, biegało 5. P. E. v. Blaskovits 4l. „Felek II“ po Gagu od Felhö 1. P. White 4l. „Sternbusk“ 2. Totalizator 85 : 10.

Dzień szósty 2 czerca. Nagroda Jockey-Clubu (austryackie Derby) 100.000 K. zwycięzcy, 10.000 K. drugiemu koniowi. Dla koni trzyletnich. Meta 2400 mtr. Zapisano koni 200, biegało 13. Br. A. Harkanyi „Carrasco“ po Botond od Cancan 1. P. M. v. Szemere „Magnes“ 2. P. G. v. Rohonczy „St. Cleofas“ 3. P. A. v. Pechy „Falb“ 4. Totalizator 65:10. (W telegramie umieszczonym w nrze 127 *Przeglądu* z dnia 4 czerwca mylnie podanym jest jako właściciel zwycięzkiego konia rotm. Söllinger). Do tego biegu zapisane też były 3 konie polskie, a mianowicie ks. Wł. Lubomirskiego „Bartek zwycięzca“ i „Brzask“ oraz p. W. Taczanowskiego „Horpyna“ (półkrwi!). — Bieg myśliwski, Handicap, 4000 K. zwycięzcy, 700 K. drugiemu koniowi, meta 3200 metr. Zapisano koni 20, biegały 4. P. E. v. David młodszy 5l. „Jour fix“ po Livingstone od Jour ëtmuite (64 kg.) 1. P. Mauthner von Markhof 4l. „Kotyag“ (61 i pół kg.) 2. Totalizator 16:10.

* * *

Derby angielskie w Epsom wygrał dnia 5go czerwca ogólny „faworyt“ nazwiskiem „Wołodyjowski“ (Anglicy piszą Volodyovski) po Florizel II od La Reine, będący własnością p. W. C. Whitney.

* * *

W stadzie Napagedl p. A. Baltazzi odbyła się 5 b. m. licytacya roczniaków czystej krwi. 31 roczniaków przyniosło sumę 104.600 zł. w. a., więc w przecięciu po 3374 zł. za sztukę. Najwyższą cenę zapłacił p. A. v. Pechy za ogiera po Matchbox od See me, mianowicie 11.600 zł.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Wiedeń 18 czerwca Donoszą tu z Piska, że Hilsnerowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Celowiec 18 czerwca. Sejm Karyntyi przyjął wczoraj wniosek witający z zadowoleniem program inwestycyjny uchwalony przez Izbę posłów. Wnioski żądające jak najrychlejszego przeprowadzenia tej ustawy, z uwzględnieniem przemysłu rodzimego, oraz wzywające Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Wydziałami innych krajów interesowanych spowodował wysłanie deputacyi do Cesarza z podziękowaniem za to wielkie dzieło, — przekazano komisyi. Nadto wyrażono podziękowanie prezydentowi ministrów dr. Koerberowi, ministrowi kolei Wittekowi, oraz wszystkim, którzy do uchwalenia ustawy inwestycyjnej się przyczynili.

Kapstadt 18 czerwca. Dotychczas stwierdzono 714 wypadków dżumy, z tych 338 śmiertelnych.

Wiedeń 18 czerwca. Komunikat rządowy podnosi, że ponieważ subskrypcya na pożyczkę inwestycyjną wynosi 95%, oprocentują się papiery przy nominalnym procencie 4% istotnie na 4.21%. Można zaś z pewnością przypuszczać, że niski kurs subskrypcyjny niebawem ustąpi kursowi wyższemu, tak, że nabywcy tych papierów wkrótce osiągną nawet zysk w kapitale. Ze względu na te korzyści, których przy późniejszem nabywaniu tych papierów prawdopodobnie nie będzie już można uzyskać, przypuszczać należy, że udział krajowej publiczności w tej wyłącznie produktywnym celom służącej emisyi będzie ożywiony.

Berno morawskie 18 czerwca. Subkomitet szkolny nieustającej komisyi ugodowej sejmu morawskiego obradował wczoraj nad podziałem rady szkolnej krajowej na sekcye niemiecką i czeską.

Opawa 18 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu szląskiego p. Hruby wniósł interpelacyę w sprawie rozpowszechnionego przez Niemców twierdzenia o rzekomem ich skrzywdzeniu i pogwałceniu przy ostatnim spisie ludności.

Sofia 18 czerwca. Odbył się tu mityng Macedończyków. Po zakończeniu zgromadzenia pewna liczba uczestników udała się do komisaryatu policyjnego, gdzie znajdują się aresztowani przywódzcy Macedończyków, Sarafow i towarzysze. Tłum żądał wpuszczenia go do uwięzionych. Konni policyanci rozprószyli manifestantów. Wielu aresztowano.

Paryż 18 czerwca. Podług ostatniego spisu ludności Francya liczy 38,600.000 mieszkańców, o 330.000 więcej, niż w roku 1896, co prawdopodobnie należy tłumaczyć napływem cudzoziemców.

Londyn 18 czerwca. Sąd w Bovstreet odbył wczoraj rozprawę o bigamię przeciw hrabiemu Russelowi, wnukowi Johna Russela. Russel rozwiódł się w Ameryce z żoną, z którą żył w niezgodzie i ożenił się ponownie. Angielskie prawo jednak nie uznaje amerykańskiego rozwodu. Russela wypuszczono na wolną stopę za kaucyą 20.000 fst.

Berlin 18 czerwca. Krążą pogłoski, że kanclerz rzeszy miał domagać się wyższych ceł, że przegłosowali go jednak ministrowie państw związkowych. Na pewno niczego nie można się dowiedzieć, bo członkowie konferencyi zachowują ścisłą tajemnicę.

Wiedeń 18 czerwca. Cesarz powrócił dziś rano z Czech wraz z świtą i prezydentem ministrów dr. Koerberem. Po pożegnaniu z prezydentem ministrów i z świtą, wśród żywych oklasków zebranej publiczności odjechał Monarcha do Schönbrunnu.

Londyn 18 czerwca. Kitchener telegrafuje: od chwili przesłania ostatniego sprawozdania poległo 24 Boerów, 14 było rannych a 265 zabraliśmy do niewoli; 16 poddało się. Zabraliśmy im nadto 137 sztuk broni, wielką ilość amunicyi, 198 wozów, 1500 koni, 3000 sztuk bydła. Do powyższych cyfr nie są wliczone straty, poniesione przez Boerów wskutek operacyj generała Elliota.

Praga 18 czerwca. Cesarz z powodu pobytu swego w miastach czeskich przeznaczył następujące sumy: 6.000 K. na biednych miasta Pragi i po 2.000 K. dla Karolinenthalu, Smichowa, Królewskich Winohradów, Uścia, Żiżkowa i Litomierzyc.

Borysław 18 czerwca. Strejk został wczoraj ukończony. Robotnicy wrócili do pracy. Zgodzili się na dwurazową wypłatę na miesiąc zamiast jednorazowej i na inne ulgi. Odstąpili od żądania, aby im podwyższono płacę, a to ze względu na obecne trudne stosunki.

Petersburg 18 czerwca. Znany pisarz Sergiusz Maksymow umarł.

Poznań 18 czerwca. W naczelnej prezydenturze obradowali tu wszyscy landraci obwodu tutejszego nad klęską rolniczą.

Berlin 18 czerwca. *Kreuz Ztg.* ostro krytykuje zachowanie się Wszechniemców austryackich. Dziennik ten pisze, że z zachowania się austryackich Wszechniemców można wnioskować, iż oni pragną rozbicia Austryi, a przyłączenia do Niemiec jej niemieckich prowincyj; takie jednak intencye są pod każdym względem zbrodnicze i zgubne dla narodu niemieckiego.

Petersburg 18 czerwca. Carowa powiła córkę.

Praga 18 czerwca. Nadzwyczajne wydanie *Prager Ztg.* ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie do namiestnika Czech: „Kochany hr. Coudenhove! Ze szczególnem zadowoleniem przyjąłem prawdziwie serdeczne manifestacye wiernego przywiązania do mnie i do mojego domu, które mi okazano podczas mego pobytu w mojem zawsze wiernem królewstwie Czech przez oba narody tego królestwa w tak piękny i zgodny sposób.

„Widoczny wszędzie postęp, który powtórnie miałem sposobność spostrzedz na wszystkich polach życia duchowego i ekonomicznego, zadziwiający rozwój mojego królewskiego miasta głównego Pragi i innych przezemnie zwiedzonych miast ucieszyły mnie bardzo i wzmacniają moją nadzieję, że także najsilniejsza rękojmia trwałego rozkwitu kraju, ten tak gorąco upragniony pokój narodowościowy, który został rozpoczęty przez chętne zbliżenie się obu narodowości na polu ekonomicznem, będzie dany mojemu ukochanemu królestwu Czech. Oby Bóg to dał! Te moje uczucia — uczucia mojej wdzięczności i mojego największego uznania za wasze serdeczne przyjęcie — proszę podać do publicznej wiadomości. Dano w Uściu 17 czerwca 1801. Franciszek Józef m. p.“

Haga 18 czerwca. Krążą pogłoski, że Krüger gotów jest złożyć swój urząd, jeżeli Anglia uzna niepodległość obu republik południowoafrykańskich.

Poznań 18 czerwca. Wiec obyczajowy (w sprawie pijaństwa i karciarstwa) odbył się tu przy bardzo licznym udziale. Wiec zagaił ks. Kościelski. Marszałkiem wiecu wybrano patrona spółek rolniczych p. Maksymiliana Jackowskiego. 18 Towarzystw przysłało swych delegatów. Nadeszło mnóstwo telegramów; między innymi z Galicyi, z Sanoka od p. Zaleskiego nadszedł następujący telegram: „Wielka wasza stawka na szali naszej przyszłości. Wiecowi z całego serca „Szczęść Boże“! Uchwalono jednogłośnie 11 rezolucyj przeciw pijaństwu, 3 rezolucye w sprawie karciarstwa, 2 rezolucye żądające zamykania szynków przez całą niedzielę i zabraniania sprzedawania wódki dzieciom niżej lat 14.

Berlin 18 czerwca. Kanclerz rzeszy zarządził, aby tylko komunikaty ogłaszane w *Berliner Correspondenz* i *Nordd. Allg. Ztg.* uważane były jako wiarygodne. Przed ogłoszeniem mają one być przedkładane rządowi do sprawdzenia.

Bydgoszcz 18 czerwca. Jutro odbędzie się tu konferencya w sprawie klęski rolniczej. Wezmą w niej udział ministrowie skarbu, rolnictwa i spraw wewnętrznych, naczelny prezes dr. Bitter, obaj prezesi rejencyjni, wszyscy landraci okręgowi i wiele wybitnych osobistości. Stąd udadzą się wszyscy do Gdańska na narady w tej samej sprawie.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 18 czerwca. Księżna M. Sapieżyna z Biłki szlacheckiej. Hr. J. Orłowski z Wiednia. St. Trojan z Komarna. K. Wiszniewski z Dobrzan. J. Łubkowski z Porzecza. W. Gniewosz z Kontów. K. Malczewski z Delatyna. Dr. A. Franss z Złoczowa. W. Fibich z Truskawca. St. Gołaszewski z Kończaków. F. Horodyski z Trybuchowic. C. Neumann z Lincu. J. Milewski z Krakowa. B. Cartogeic z Bukaresztu. Hr. M. Potocka z Brzeżan.

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali dnia 18 czerwca. Hr. J. Korytowski z Płotycz. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. Kl. Dzieduszycki z Martynowa. Br. S. Radziejowski z Dzidkowiec. Hr. J. Ożarowski z Wysocka. Dr. W. Jahl z Jarosławia. Dr. W. Kozłowski z Niżankowic. Dr. S. Kiesler z Czerniowiec. Br. Osuchowski z Turki. W. Siemiginowski z Torskiego. Dr. K. Kostheim z Zarzecza. Dr. W. Klemensiewicz i dr. K. Lisowski z Krakowa. B. Pilatowski z Brodów. W. Gniewosz z Kątów. A. Agopsowicz z Błażowa. M. Smakowska z Schodnicy. M. Wysocka z Ostobusza. S. Potworowski z Koropca.

HOTEL FRANCUSKI
plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 18 czerwca. J. Gnoiński z Cieszanowa. S. Brysiewicz z Turki. O. Harsdorf z Świetelnik. F. Biliński z Przemyśla. W. Gregor z Wieczorek. B. Mazurkiewicz z Żółkwi. J. Madeyska z Przemyślan. A. Bylina ze Stryja. W. Gnoiński z Krasnego. J. Załęska z Ickania. A. Jabłońska z Tarnopola. N. Dzikowski z Wiednia. K. Dorożyńscy z Rohatyna. S. Słotwiński z Sambora. A. Dąbrowska z Drezna. G. Dettlóf z Podhajec. T. Wijanowski z Baliniec. F. Król z Janikowy. S. Pilarski Jedlicza. B. Fleisinger z Czerniowiec. H. Platz z Hanoweru. G. Stembor z Wiednia. W. Kraiński z Perespy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8-mej Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Zakład wodoleczniczy
w Sassowie
otwarty do końca września.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4 prct. Listy hipoteczne koronowe,
$4^{1}/_{2}$ prct. Listy hipoteczne,
5 prct. Listy hipot. premiowane,
4 prct. Listy Tow. kred. ziemskiego,
$4^{1}/_{2}$ prct. Listy Banku krajowego.
4 prct. Listy Banku krajowego,
5 prct. Obligacye komunalne Banku krajowego,
4 prct. Pożyczkę krajową,
4 prct. Obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te sprzedaje i kupuje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc.
Banku hipotecznego.

Założony w r. 1853
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
pod firmą:
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1
kupuje i sprzedaje pod jak najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe i monety.
Poleca do ciągnienia 1 lipca b. r.
PROMESY
na losy kredytowe z r. 1858go po K. 12·50
Główna wygrana K. 300.000
na losy komunalne miasta Wiednia po K. 11
Główna wygrana K. 400.000
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.
Prenumerata roczna K. 3.40 we Lwowie, K. 3.60 na prowincyi.

Lwów 18 czerwca. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron 428·00 do 435·00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 529.00 do 538.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 600.00 do 612.—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 400·— do 410.—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 354.— do 364.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·50 do 000·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·00 do 98·70, 4 proc. los. w 60 lat 90.00 do 90·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 99.30 do 100.— Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 92·— do 92·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 92·00 do 92·70. 4 proc. los w 41 i pół latach 93.00 do 93.70, 4 proc. los w 56 lat 91·— do 91.70.

Obligi za sztukę: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 96·10 do 96·80. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 101·50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 101·70 do 102·40. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 92·00 do 92·70. Pożyczki kraj. z r. 1873 6 proc. 100·00 do —.—. 4 proc. z 1893 r. 92.— do 92.70, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 87·50 do 88·20, $4^{1}/_{2}$% po 200 koron 97·25 do 97·95.

Wiedeń 18 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3% 249.—
„ „ „ „ „ „ 1889 3% 244.—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% 397.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5% 258.00
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 237.25
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2% 82·—
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 105.75

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·65, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 398.25. Clary 40 zł. m. k. 143.50. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 75.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61.00, Ofen 40 zł. 154.—, Palffy 40 zł. m. k. 160.50 Czerw. krzyża austr. 10 zł. 49.50, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 24·75, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 58.—, Salma 40 zł. m. k. 200.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 81.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234.—, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 394.50.

Wiedeń 18 czerwca. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 23·95. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (niezmieniony) 40·60.

Berlin 18 czerwca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·10. Spirytus 00.00.

Paryż 18 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·10. Mąka („Fleur de Paris“) 25·40.

Frankfurt 18 czerwca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 207·50. Koleje państwowe 142·50. Alpiny 000·00. Disconto 178·40. Laura 199·10.

15)

Wśród szczęku mieczów.

Epizod z wojny francusko-pruskiej

przez

Maksa Pembertona.

Tłómaczyła z angielskiego baronowa Zofia Hartingh.

(Ciąg dalszy).

Juliusz Picard mówił bezustannie, ale ona go nie słyszała. Falujące szeregi, postępujące naprzód, to znów cofające się w tył, magnetyzowały wzrok jej. Baterye artyleryjskie, druzgocące drzewa po za nią, wydawały jej się hołdem, składanym nowej sławie przybranej jej ojczyzny. Nie drgnęła, kiedy armaty zionęły ogniem, a huk ich echem powtórzyły dalekie skały. Odpowiedź, jaką im dały niemieckie działa z po za rzeki, wzbudziła w niej tylko jakieś zuchwałe podejrzenie, a kiedy odłamek kartaczą ściął pobliską gałęź i zasypał ją i jej kuca tumanem liści, odważne policzki jej zapłonęły tylko ogniem, a oczy napełniły się śmiechem.

— Uciekają!... uciekają z Wörth! — wołała uniesiona radością — i strzelają do nas!... Jaki to wspaniały widok, panie Picard! Rozumiem teraz, dlaczego ludzie utrzymują, że wojna to szlachetne rzemiosło, któremu nie masz równego na świecie!

Siedziała wyprostowana na siodle, z włosami na wietrze, z iskrzącemi oczami, z sercem, wyrywającem się z piersi. Picard patrzał na nią z podziwieniem.

— Ach! pani — rzekł — gdyby to można być pewnym, że oni naprawdę uciekają!

— Ależ widzę ich!...

— Jak falę morską, która cofa się, aby napłynąć ze zdwojoną siłą. Wytężaj twoje młode oczy, dziecko, i mów mi, co widzisz. Te czarne hełmy były za rzeką przed niespełna godziną, teraz podkradają się cichaczem przez winnice, pełzając jak gady zjadliwe. Trupy zawalają im drogę, ale oni o to nie dbają. Czy sądzisz, że bitwa została wygraną dlatego, że żołnierze nasi są dzielni i że mają jaskrawe mundury? Ach! dałby to Bóg!...

Opanowało go dziwne przygnębienie. Siedział nieruchomy na koniu, a i do jej serca po raz pierwszy zakradła się pewna dręcząca wątpliwość. A gdyby też narodem, który jutro weselić się będzie ze zwycięstwa, nie była Francya?... Gdyby ci Prusacy, skradający się podstępnie wąwozami do lasu, dotarli do jej domu? Ziejące śmiercią armaty, od huku których ziemia trzęsła się w swoich posadach, nie były już żywemi siłami, objawiającemi światu wielkość i sławę jej ojczyzny. Zadrgała nerwowo, gdy strzaskana kulą gałąź potoczyła się u jej stóp, i po raz pierwszy doświadczyła uczucia, zbliżonego do trwogi.

— Panie Picard! — rzekła — chodźmy stąd... Zdaje mi się, że się boję...

On zbudził się z letargu.

— I słusznie, moje dziecko... Jednakże...

— Co?

— Jednakże, pani, kapitan Lefort jest tu ze swoim pułkiem. Zaraz zacznie szarżę... Czy chcesz się jeszcze cofnąć?

Ona milczała, a lodowy jakiś chłód zmroził krew w jej żyłach. Nie miała odwagi spojrzeć, a nie mogła odwrócić oczu. Ambulans przejechał koło nich, wioząc rannego kanoniera z przestrzeloną piersią, widną z za zbroczonego prześcieradła. Wielka litość nad nim napełni oczy jej łzami. Gdyby tak przywieziono jej męża, jak wieziono tego człowieka!...

Trąby grzmiały teraz w dolinie. Był to kulminacyjny punkt bitwy. Kirasyerzy, a za nimi szwadrony ułanów wyjechali z pod osłony lasu, aby szarżować Prusaków, którzy roili się w sadach ponad wioskami.

ROZDZIAŁ XIII.

Jenerał Michel stał w niderwaldzkim lesie od świtu z dwoma pułkami kirasyerów i szwadronami ułanów, które Tripar zostawił, aby jechać dla wybadania położenia rzeczy. Jenerał był przekonany, że będzie miał do czynienia tylko z kilkoma zuchwałymi huzarami, którzy posunęli się do Gunstedt i tam rozpoczęli zaczepne kroki, gdyż podobnie jak wódz jego naczelny, Mac Mahon, mniemał, że armia Wogezów napotkała tylko na forpoczty wojsk księcia następcy tronu. Dopiero koło południa, kiedy słońce już całym żarem paliło się na niebie, spostrzegł się, że był w błędzie.

Cały ranek żołnierze przesiedzieli wyczekująco na siodle. Dokoła nich poprzewracane kotły i rozrzucone, dopalające się ogniska świadczyły, że śniadanie zostało przerwanem i że głód nie przestawał trawić im wnętrzności. Duch wśród nich panował jak najlepszy. Rwali się z ochoty wycelowania do tych spiczastych hełmów i przepędzenia ich za Ren. Mniemali, że żadna piechota na świecie nie może się zmierzyć z kirasyerami francuskimi. Czekał ich gorzki zawód — najpierwszy z całego szeregu dalszych, jaki zgotowała im własna zarozumiałość.

Już dobrze dniało, kiedy Lefort dotarł do obozu, gdzie zastał śmiejącego się jak zawsze Girauda, pełnego dobrych nadziei, jakie daje nieopatrzna młodość. Chłopięcy głos i niezachwiana wiara jego dodały ducha kapitanowi, którego całą noc dręczyły wątpliwości. Niepokój o Francyę i o młodą żonę, pozostawioną bez opieki wśród gór, zatruwał mu nawet sen. Ale tu, wśród zielonych, szumiących w słońcu lasów, w gronie dzielnych towarzyszy, których rosłe wierzchowce deptały niecierpliwie lśniącą od rosy trawę, a hełmy połyskiwały jak złoto, tu gdzie rozmowy toczyły się tylko o zwycięstwach i spodziewanych wawrzynach, wypił on jakby długi haust odwagi i tryumfu, który mu rozgrzał krew i przypomniał zadanie życia. Ci odważni, zuchwali towarzysze przepędzą Prusaków het! daleko za Ren. Beata schroni się w Sawernie pod opieką starego Picarda, a on dziś wieczór napisze do niej donosząc o odniesionem zwycięstwie.

— A! jesteś nareszcie, kapitanie — powitał go przyjaźnie Giraud. — A pani, czy nie schroni się przed wojną w głąb kraju? Pewnie, że nie, bo jest odważną, nie boi się zapachu prochu, ani widoku niemieckich huzarów, jak mi to oświadczyła wczoraj. Zazdroszczę ci, że będziesz walczył i zwyciężał pod tak pięknemi oczami! Gdyby to wszystkie kobiety podobne były do twojej pani! Ale one uciekają bez opamiętania, spłoszone jak owce. Nie znajdziesz dziś jednej kobiety w całem Gunstedt. Czy jesteś już po śniadaniu?

Szeregowiec odebrał mu konia z rąk, a kapitan zaczął się przechadzać po lesie z porucznikiem. Dokoła wszędzie stali kirasyerzy, jak białe i złote posągi, odbijające od zielonego tła lasu. Strzały karabinowe drgały w dalekiem powietrzu. Obłok dymu unosił się nad Gunstedtem, a ci, którzy mieli dobry wzrok, mogli rozróżnić czarne postacie Prusaków i zliczyć zuchwałych ułanów, którzy posuwali się aż na szczyty gór dla zbadania pozycyi.

— Forpoczty jedenastego pułku, kapitanie! — porywczo zawołał Giraud, wskazując na jeźdźców na wzgórzach. — Musieliśmy rozminąć się z nimi wczoraj. Jenerał mówił o czole kolumn i miał słuszność. Nie będziemy mieć dziś do czynienia z żadnym korpusem armii. Mówią, że Bawarczycy silnie obsadzili Görsdorf, ale Ducrot jest tam, a Raoult stoi w Froschweiler. Trzebaby niezwykłej siły, żeby go stamtąd wysadzić. Przypatrz się jakie niedostępne są stoki góry. Inżynierowie pracowali nad tem. Jeżeli mamy się bić, to niechby to było dzisiaj. Nie możemy zajmować lepszej pozycyi. Sześćdziesiąt tysięcy żołnierzy mamy w górach.

— Wątpię — odparł szybko Lefort. — Mieliśmy zamało sił w Strassburgu, a nasze szeregi nie mogły wypełnić się tutaj do tej wysokości. Czemu ci kanonierzy nie zaczynają? Patrz, jak tam nasi padają... Widzisz... ambulanse już są czynne. Pozycya niezaprzeczenie jest dobra dla tych, którzy się bronią. Ale dlaczego my zawsze tylko bronimy się, a nie atakujemy? Powiadają, że tak samo było w Weissenburgu. Nie można podtrzymać ducha w żołnierzu, który zawsze tylko wystawiony jest na cel. Nie mogę przecie być ślepym na to, co się dzieje. Każdy widzi, że nie mamy ani ludzi, ani wodzów odpowiednich do wykonania tego, czego Francya żąda od nas.

— Mój przyjacielu — odparł Giraud, kładąc mu rękę na ramieniu — a gdyby nawet tak było jak mówisz, to czyż naszem zadaniem nie jest zapobiedz złemu? Ale czy nie przesadzasz trochę? Patrz na Froschweiler. Cały naród mógłby kusić się daremnie o wzięcie takiej fortecy. Kiedy przyjdzie czas na zaczepne kroki, to kawalerya pokaże co umie. Widzę, że jesteś rozstrojony dziś rano i rozumiem to poniekąd. Pani twoja niepokoi się tam w leśniczówce. Dziś wieczór wrócisz do niej, aby ją uspokoić. Może dojrzeć Froschweiler z swego ogrodu i niemal liczyć Prusaków, którzy będą padać. Chodźmy teraz na śniadanie i wychylmy kielich szampana za jej zdrowie. Mam ze sobą dwie butelki w olstrach. Nie ma jak szampan, żeby się pokrzepić na duchu. Rozumiem cię, choć nie mam ślicznej żonki, któraby tęskniła za mną w domu.

Lefort rozchmurzył twarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PROSPEKT.

Wolna od podatku 4% austryacka państwowa pożyczka rentowa w koronach w kwocie nominalnej 250,000.000 koron.

Obwieszczenie.

C. k. austryacki minister skarbu upoważnionym jest na podstawie ustawy z dnia 6 czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 63, dla pokrycia zapotrzebowania dla wykonania kolei żelaznych na koszt państwowy, na wykończenie kolei państwowych już w wykonaniu będących na podstawie upoważnienia ustawowego, dalej celem wzięcia udziału w dostarczeniu kapitału dla budowy kolei prywatnych, dla przeprowadzenia inwestycyj w zarządzie kolei państwowych na czas do końca roku 1905, wreszcie celem refundowania w r. 1898 do r. 1900 wypłaconych w sposób zaliczenia z zapasów kasowych potrzeb inwestycyjnych c. k. ministerstwa kolejowego, ogółem dla dostarczenia kwoty gotówkowej 567,038.000 koron do wydania obligacyi utworzonej przez ustawę z dnia 2 sierpnia 1892 dz. u. p. nr. 131 4% wolnej od podatku państwowej pożyczki rentowej.

Na podstawie tego upoważnienia emituje się obecnie kwota nom. 250.000.000 K.

Obligi dłużne opiewają na właściciela i wystawione są w:

5.000 odcinków	(Nr. 45.001 — 50.000)	po 100 koron
12.500 „	(Nr. 200.001 — 212.500)	po 200 koron
86.000 „	(Nr. 105.001 — 191.000)	po 2.000 koron
6.000 „	(Nr. 8.001 — 14.000)	po 10.000 koron
750 „	(Nr. 5.701 — 6.450)	po 20.000 koron

Są one datowane 1 marca 1893, wystawione w języku niemieckim i mają w facsimilach podpisy c. k. austr. ministr. skarbu, kierownika i kontrolora c. k. długów państwowych, dalej prezydenta i członka komisyi kontrolnej długów państwowych Rady państwa.

Obligi dłużne oprocentowane zostaną 4% rocznie w półrocznych ratach dnia 1 marca i 1 września każdego roku zdołu i zaopatrzone w 22 półroczne kupony, z których najbliższy zapadnie 1 września 1901, jakoteż w talon, za który w swoim czasie nowe arkusze kuponowe mogą być bezpłatnie podjęte w miejscach wypłaty.

Podług powszechnych postanowień ustawowych przysługuje c. k. austryackiemu ministrowi skarbu prawo spłacenia pożyczki w każdym czasie całkowicie albo częściowo po poprzedniem wypowiedzeniu przynajmniej w terminie trzymiesięcznym.

Pożyczka ustawowo jest wolną od podatku i nastąpi wypłata odsetek i ewent. do opłaty wypowiedzianych obligów dłużnych ***bez wszelkiego potrącenia podatków, należytości lub czego innego.***

Przedawnienie kuponów następuje po 6 latach, po terminie ich zapadłości obligów dłużnych po 30 latach, licząc od terminu, przeznaczonego do ich spłaty.

Właściciel może podjąć odsetki, jakoteż kwot ewent. wypowiedzianych listów dłużnych za dostarczeniem zapadłych kup., względnie wypowiedzianych obligów dłużnych.

W austryackich miejscach wypłaty w koronach w walucie ustanowionej ustawą z 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. nr. 126.

w **Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu i Monachium** w markach po kursie weksli krótkich na Wiedeń;

w **Amsterdamie** w guldenach holenderskich po kursie wekslowym a mianowicie:

w ck. kasie długów państwa w Wiedniu, w ck. austryackich głównych kasach krajowych, ck. finansowych kasach kraj., ck. krajow. urzędach wypłat, jakoteż we wszystkich c. k. **urzędach podatkowych.** Dalej aż do dalszego zarządzenia:

w Berlinie w dyrekcyi towarzystwa dyskontowego,
„ w domu bankowym **S. Bleichröder,**
„ w „ „ **Mendelsohn & Comp.,**
„ w **banku dla handlu i przemysłu,**

w Frankfurcie n. M. w domu bankowym M. A. v. Rothschild & Söhne,

w Hamburgu w Norddeutsche Bank, w banku **L. Behrens & Söhne, M. M. Waarburg & Comp.,**

w Monachium w Bayerische Vereinsbank, w banku Merck, Finck & C.

w Amsterdamie w banku L. Auerbacha.

Wszystkie zawiadomienia, odnoszące się do tej pożyczki, ogłoszone zostaną oprócz w „Wiener Zeitung“ także w 4 gazetach zagranicznych, między temi w dwóch berlińskich i jednej frankfurckiej.

Wiedeń w czerwcu 1901.

Ck. austryacki minister skarbu
Böhm m. p.

Powołując się na powyższe ogłoszenie Jego Excell. p. c. k. austryackiego ministra skarbu rozpisuje się subskrypcya na

nominalnie 125,000.000 koron wolnych od podatku 4% austryackiej państwowej pożyczki rentowej

Subskrypcya odbędzie się we czwartek 20 czerwca 1901

w c. k. urzędzie pocztowych kas oszczędności we Wiedniu i w upoważnionych przez ten urząd do przyjmowania subskrypcyi **zbiorniach (c. k. urzędach pocztowych), c. k. kasach krajowych i urzędach podatkowych,** dalej

w Wiedniu u S. M. v. Rotschild, w c. k. uprz. powsz. austr. zakładzie kredyt. ziemskim, w c. k. uprz. austr. zakładzie kredyt. dla handlu i przemysłu.

w Bernie, Karlsbadzie, Lwowie, Pradze, Libercu, Tryeście i Opawie w filiach c. k. **uprz. austr. zakładu kredyt. dla handlu i przem.,**
oprócz tego:

w Berlinie w dyrekcyi towarz. dyskontowego, S. Bleichröder, Mendelssohn & Co i w banku dla handlu i przemysłu,

w Frankfurcie n. M. u. M. A. von Rotschild & Söhne i filii banku dla handlu i przemysłu,

w Hamburgu w Norddeutsche Bank, L. Behrens & Söhne i M. M. Warburg & Co.

w Monachium w Bayrische Vereinsbank i u Merck Finck & Co.

w Amsterdamie u L. Auerbacha, Lippmanna, Rosenthala i Sp. i w banku amsterdamskim,

podczas godzin urzędowych w każdem miejscu obowiązujących i pod warunkami ogłosić się mającymi w miejscach odnośnych.

Dla subskrypcyi w c. k. urzędzie pocztowych kas oszczędności we Wiedniu i w zbiorniach upoważnionych przez ten urząd (c. k, urzędach pocztowych), c. k. kasach krajowych i urzędach podatkowych mają ważność ustanowy, które ogłosi specyalnie ck. urząd pocztowych kas oszczędności.

Dla subskrypcyi w innych austryackich miejscach subskrypcyi obowiązują następujące warunki:

1) Cena subskrypcyjna ustanowiona jest na ***95%***, wliczywszy w to odsetki 4%, licząc od 1 marca 1901 do dnia odbioru.

2) Subskrypcya nastąpi za pomocą przeznaczonego dla niej formularza zgłoszenia, który otrzymać można bezpłatnie w wyżej wymienionych miejscach. Każdemu miejscu subskrypcyjnemu przysługuje prawo oznaczenia podług uznania wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia.

3) Przy subskrypcyi złożyć należy kaucyę 5% nominalnie i to albo w gotówce, albo podług kursu dziennego efektów, które odnośne miejsce subskrypcyjne uzna za dopuszczalne.

4) Przydzielenie nastąpi o ile możności zaraz po zamknięciu subskrypcyi. Subskrybenci zawiadomieni o tem zostaną. W razie, gdyby przydzielenie mniej wyniosło aniżeli zgłoszenie, kaucya zwyżkowa natychmiast zwróconą zostanie.

5) Przydzielone obligacye, których pierwszy kupon płatnym będzie 1 września 1901 r. subskrybenci odebrać mają ***od 6 lipca najdalej do 31 sierpnia b. r.*** Wolno jednak subskrybentom przydzielone im obligacye w ciągu powyższego terminu odbierać w kwotach częściowych nie niżej jednak niż po 5.000 koron. Po całkowitym odbiorze obliczoną a względnie zwróconą zostanie złożona kaucya.

6) Zgłoszenia na oznaczone odcinki (Abschnitte) pożyczki o tyle tylko uwzględnione być mogą, jeżeli to podług uznania miejsca subskrypcyi zgadza się z interesem innych subskrybentów.

7) Odbiór nastąpić ma w tem samem miejscu, w którem nastąpiła subskrypcya.

Wiedeń w czerwcu 1901.

C. k. urząd pocztowych kas oszczędności
C. k. uprzyw. powszechny austr. Zakład kredytowy ziemski.

S. M. v. Rothschild
C. k. uprz. austr. zakład kredytowy dla handlu i przem.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją)

zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni i **urządzenia transmisyjne** lekkiej i pięknej konstrukcyi, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparata żelazne i miedziane, Rezerwoary, Pompy** do ruchu ręcznego pasowego i parowego i t. d. **Maszyny rolnicze, Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia do głębokich wierceń. Urządzenia rafineryi nafty i cegielń parowych.**

SPECYALNOŚĆ

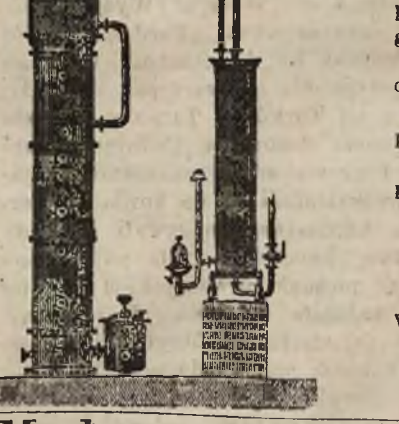
KOMPLETNE URZĄDZENIA TARTAKÓW PAROWYCH

a w szczególności:

Kompletne **urządzenia gorzelń** rolniczych i przemysłowych, **Fabryk spirytusu i drożdży i rekonstrukcye** takich zakładów na najnowszy system

Najnowsze, najtańsze i najlepsze

APARATA DO DESTYLACYI ZACIERÓW do ruchu ciągłego i peryodycznego **z deflegmatorem patentowanym** w Austro-Węgrzech i Niemczech, systemu firmy: ***A. SCHMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży*** na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.



Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędowego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa — przy aparacie do ruchu ciągłego — a alembik i talerze przy aparacie do ruchu peryodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena obniża koszta zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.

Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelni. Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zaniechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparata do destylacyi zacieru do ruchu ciągłego deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:

1. Wp. Stefanii z Lewandowskich Łomnickiej Leszków, poczta Waręż.
2. Wp. Stefanii z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, poczta Waręż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryń, poczta Czortków.
4. Wp. Iz. Thoma i Syna (ze Lwowa), Złota Słoboda.

Do ruchu peryodycznego:

5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad Czeremoszem.



Prospekt illustrowane i kosztorysy darmo i opłacone

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich etc.** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie, Halicka 16, poleca gotową bieliznę damską, męską i dziecinną w wielkim wyborze, ceny fabryczne.

Francuzką bonę, Paryżankę, poleca biuro F. Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzna 7.

Bardzo dobre umieszczenie dla młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich. Bliższych informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje Zofia z Bobrowskich Tabińska we Lwowie, Kochanowskiego 44 a.

Kastelówka, willa „Jaga“ Nabielaka 15 — Dwa pokoje umeblowane, lub dwa pokoje, przedpokój i kuchnia bez mebli od 1 czerwca do wynajęcia. — I. piętro.

TACZKI można nabyć w Zarządzie dóbr **Kreców**, poczta Tyrawa Wołoska.

Adwokat Dr. Michalewski, Lwów. Słowackiego 16, potrzebuje **koncypienta**. Uprasza się tylko o pisemne oferty.

Zaraz do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami Słobódka Polna, przy kolei Gwoździec—Kołomyja, 750 m. roli pszennej, na 8 lat z zasiewami. Bliższa wiadomość: M. Rosochacki w Rosochaczu, poczta Gwoździec.

Brzuchowice, willa o kilkunastu ubikacyach, pięknie położona, korzystnie do sprzedania. Ul. Kopernika 18, II p.

Sykstuska 46, 4 pokoje, garderoba, kuchnia, łazienka, od sierpnia do wynajęcia.

Majątek w Zbaraskiem 590 morgów, budynki gospodarcze, przeważnie murowane w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Informacya złożona u adw. **Dr. Michalewskiego**, Lwów, Słowackiego 16.

Wyborny miód deserowy kuracyjny 5 klg. 6 K. 60 hal. franco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany pl.

Française cherche engament d'été. S'adresser sous „Nancy“ a l'Agence des journaux **Passage Hausmann**.

Józefa Schustra kołdry i materace uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze pracownia i skład, Lwów Kopernika 5.

Hotel krakowski

wraz z restauracyą i radykowanem prawem wyszynku jest od 15 kwietnia 1902 do wydzierżawienia.

Oferty wnieść do kancelaryi *adwokata Dr. Frenkla, Kilińskiego liczba 2.*

Najwyższe odznaczenia od c. k. Tow. gosp. we Wiedniu, od Wysokiego c. k. Minister. roln. i od Akademii wynalazków w Paryżu.

Znakomite siewniki rzędowe

Montania

oryginalne Wichterlego polecają po cenach fabrycznych

J. NEUBERGER i SKA

Lwów, ul. Grodecka 58. Główne zastępstwo fabryki Wichterlego w Prościejowie.

Zalety: Jedyny przestawny wał siewny z niezmieniającymi się trybami, bez żadnego regulatora służy do wysiewu wszelkich gatunków ziarn; jest nadzwyczaj lekki, sieje równomiernie tak na równinie, jak na pochyłościach, niejednostajna jazda w czasie obsiewu górzystych przestrzeni i raptowne szarpnięcia nie wywierają na dokładny wysiew żadnego wpływu.

Proszek na owady PERSKI

sprowadzany wprost od plantatorów, każdego tygodnia świeży transport poleca

W. GZOPP — Żółkiewska 2.

Zawiadomienie!!

Ośmielam się donieść, **że sprzedaję instrumenta miernicze** z fabryk STARKE i KAMERER, NEUHÖFERA, po cenach oryginalnych cennika, nie doliczając za porto i opakowanie.

Inne przybory miernicze, jak taśmy różnego gatunku, libelli, piony, reisceigi itp. o 10% taniej, barometry, binokle polowe, teatralne, termometry, okulary, cwikiery, po cenach bardzo tanich.

z poważaniem **ADOLF SILBERSTEIN**
optyk i mechanik, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.

Masło potaniało
w MLECZARNI
Przeworskiej

Ajentów

podróżujących za stałą płacą i prowizyą poszukuje pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych. Nowicyusze będą pouczeni.

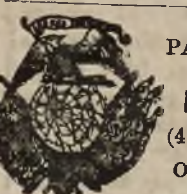
Oferty pod: „Ubezpieczenie życiowe 83“. Poste restante Lwów.

Dla cierpiących na wypukliny!

Właśnie wyszło nowe wydanie broszury o leczeniu różnego rodzaju wypuklin podbrzusznych **Dra M. Reimannsa.** Takowa rozesłaną będzie zupełnie bezpłatnie na każde żądanie. Adresować należy: **Dr. M. Reimanns, 543, Wien, VII/2, Nr. 62, Postfach.**

ARTUR KOSCICKI
(SYRIUSZ)

Lwów, ul. Zamarstynowska l. 11 (dom własny), ul. Trzeciego Maja l. 2. poleca wyborne **kawy** wprost z Ameryki pół kilo od 75 ct. Najlepsze **herbaty** pół kilo od 1·50, **koniak** kuracyjny od 1·80 but. **Rum** najlepszy od 1·20 ½ lit. **Kakao** holenderskie pół kg. 1·80.



PASAŻ HAUSMANA
Lwowskie
FOTO-PLASTICON
(46 razy premiowane)
Od 16/6—22/6 do widzenia

Zamek SCHÖNBRUN i wycieczka na SEMERING

Wstęp 10 centów.

Tutki ze specyalnej bibułki **„Abadie“**

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za najlepsze! Wszędzie do nabycia. Fabryka Lwów, ul. Mickiewicza 1.

Teatr Urania (Pasaż Mikolascha)

Codziennie 3 przedstawienia o 4, 6 i 8 godzinie

Bilety wcześniej do nabycia w handlu A. Klimkiewicza, ulica Karola Ludwika 3.

5.000

najmodniejszych krawatek

mężkich, angielskich, francuzkich i wiedeńskich w najmodniejszych fasonach i wzorach od 60 cnt. do 3 złr. sztuka

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Z Niemirowa Wojciech Szabiński pozbawiony obu nóg, ojciec trojga dzieci przypomina się litościwym sercom.

Niezawodne środki
przeciw molom i owadom.

Naftalinę.
Kamforę.
Antimolinę.
Papiery naftalinowe.
Liście paczulowe i Piżmo
Tynkturę Cajeput i lewandową.
Andeia proszek.
Zacherlin.
Rozpylacze

poleca

MAGAZYN

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska l. 4.

½ kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kil. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem W Smichowie, koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres.

Nowo otwarty Dział Fotograficzny

Drogueryi

Piotra Mikolascha i Sp.

we Lwowie.

KODAKI

wszelkich systemów.

APARATY

ręczne i statywowe.

Płyty Sumler'ea, Schleussnera i francuskie **„Marque de l'Etoile“.**

Papiery bromowe N. P. G.

Papiery celoidynowe Kurza.

Wszelkie przybory do fotografii.

Chemikalia w patronach i angielskie w pastylkach (Tabloid) po cenach fabrycznych.

Na gorącą porę roku!

Aparata do robienia wody sodowej

Kwas winny i sodę

Soki owocowe

Maszynki do lodów

samoczynne

poleca najtaniej magazyn

Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.